

W numerze

★ Mało wody dla rolnictwa ★ „Nasz człowiek” w telewizji ★ Relacja ze zjazdu absolwentów Szkoły Powszechnej Męskiej ★ O pielgrzymce do Borku ★ Rozmowa z przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” ★ Katyń — ciąg dalszy ★ W „Sentymentach” o nazwach ulic ★ Spółdzielcy z Błociszewa

Z redaktorem Andrzejem Minko rozmawia Adam Podsiadły

„Nasz człowiek” w TV

Od pewnego czasu moje zainteresowania telewidza wzbudził cykliczny program o nazwie „Spojrzenia”. Jest emitowany w programie I, a prowadzi audycję Andrzej Minko. Oglądając „Spojrzenia” pomyślałem, że oto mamy „naszego człowieka” także w telewizji. A że znam Andrzeja jeszcze z czasów młodzieńczych przygód nad Wartą, przygotowałem kilka pytań i korespondencyjnie poprosiłem go o odpowiedzi. Tak powstał ten wywiad dla „Głosu”.

★ Przedstaw na początek swoją osobistą wizytówkę.

— Urodziłem się w Śremie, prawie 41 lat temu. Tu się wychowałem, tu skończyłem szkołę średnią. W tym mieście kształtował się mój pogląd na świat. Pamiętam i dobrze wspominam rodzinne miasto, chociaż od 20 lat mieszkam poza nim. Najpierw w Poznaniu, a w 1972 r. osiadłem w Warszawie. Praca w stolicy dała mi to, czego pragnąłem najbardziej — szeroką możliwość kontaktu ze światem. Byłem do tej pory w 23 krajach świata — od Kuby po

Koreę. Z czasem zacząłem o tym pisać do gazet, robić audycje w radiowej „trójce”, następnie w telewizji. Praca dziennikarza w powiązaniu z reporterskimi podróżami pochłonęła mnie całkowicie.

★ No właśnie — jak zostaje się w telewizji dziennikarzem, który ma swój stały program na antenie?

— Moje związki z tv zaczęły się w 1985 r., kiedy współredagowałem program przeznaczony dla młodzieży. Na stałą pracę w tv zdecydowałem się we wrześniu 1987 r. Objąłem wtedy kierownictwo Działu Pro-

gramów o ZSRR i państwach socjalistycznych I programu. Praca w tv, zwłaszcza dla dziennikarza, który chce coś więcej niż tylko zobaczyć siebie na ekranie telewizora, jest fascynująca. Każdego dnia przekonuję się o tym, przygotowując „Spojrzenia” oraz inne programy dla telewizyjnej „jedyńki”.

★ Co było źródłem pomysłu programu pt. „Spojrzenia”?

— „Spojrzenia” narodziły się na początku ubiegłego roku. Często dyskutowaliśmy w redakcji o potrzebie innego widzenia rzeczywistości krajów socjalistycznych. Wiedzieliśmy, że mówienie o nich z wysokiego „c” i pokazywanie przez „różowe okulary” nikogo już nie zainteresuje. Świadczyła o tym korespondencja od widzów „7 Anten”. Dlatego też postanowiliśmy: „jeśli chcemy być oglądani, musimy to robić inaczej, ciekawiej, mówić prawdę”. „Spojrzenia” to program dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy chcą widzieć nie tylko czubek własnego nosa, którzy patrzą na świat nie tylko przez pryzmat własnych problemów.

dok. na str. 2

Śrem przy Warcie

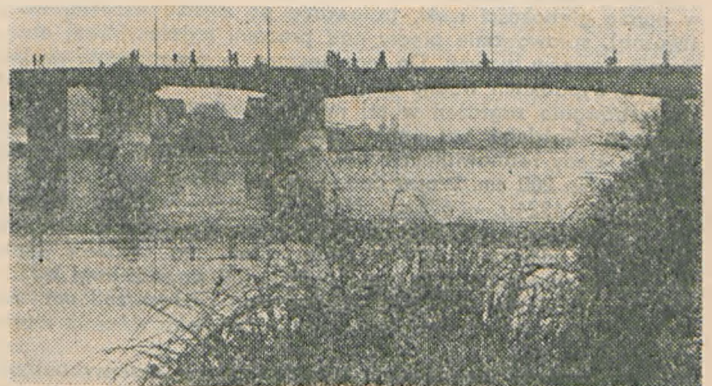
Pomiędzy $\frac{348}{276}$ km

Śrem od wieków stale oznaczany jest na mapach przy wąskiej niebieskiej linii. Tak kartografowie oznaczają rzekę. Dziś Warta wije się przez Śrem dużym zakolem — dzieląc miasto na dwie części.

Warta miała i ma wielkie znaczenie osadnicze, krajobazowe, turystyczne, rekreacyjne i sportowe. Nie jest jednak w większym stopniu wykorzystana gospodarczo. Z drugiej strony — rzeka potrafi być niebezpieczna niosąc wysokie powodzie.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że Warta ma swoich oddanych opiekunów. Są to ludzie, którzy znają jej specyfikę, tajemnice i kaprysy i potrafią dbać, by była przyjacielem człowieka.

Wydawałoby się — woda; nic nadzwyczajnego — płynie między brzegami, umiarkowanym nurtem (prosto przez Odrę do Bałtyku. Z takiego „widokowego” spojrzenia — z mostu 23 stycznia — na Wartę, śmieje się Bogdan Gądecki — kierownik Nadzoru Wodnego w Śremie. Placówka ta mieści się w tzw. „wodomistrzówce” nad samym brzegiem rzeki. Służbę dla Warty pełni już 12 lat. Nad Wartą też się urodził, bo pochodzi z Gorzowa Wlkp. Z zawodu technik-mechanik, w obecnej profesji — porucznik żegluga



Fot. Z. Szmida

Most 23 Stycznia na Warcie

śródlądowej. On i czterech współpracownicy (nadzorcy wodni) odpowiadają za bardzo rozległy zakres czynności pomiędzy 348 a 276 kilometrem Warty. Od ujścia do niej Prosnicy aż do Radzewic. To równo 72 kilometry. Na czterech placówkach służbę pełnią: w Rudzie Komarskiej — Władysław Mazurkiewicz (wodniak z dziada pradziada), w Nowym Mieście — Franciszek Mazurkiewicz i Radzewie (276 km) małżeństwo — Janina i Stanisław Genke. Nadzór wodny (utworzony został w Śremie już w roku 1873)

dok. na str. 2

★ **Tematy audycji syją się jak z rogu obfitości?**

— Przede wszystkim podpowiada nam życie i korespondencja telewizorów. Nasz program, jako jeden z nielicznych, emitowany jest na żywo, wymaga stąd specyficznych zabiegów organizacyjno-technicznych.

★ **Odkryj zatem trochę „sekrétów” z tamtej strony telewizyjnej kamery.**

— Przygotowanie zaczynamy od ustalenia tematu, wybierania i szukania materiałów filmowych, dokumentacji prasowej i rozmówców. Następnie układamy scenariusz, montujemy materiały i piszemy komentarz. Na dwa dni przed emisją zgrywamy materiały z lektorem i podkładamy muzykę. Omawiamy szczegółowo przebieg programu z zaproszonym gościem. Życie bardzo często wnosi niespodziewane korekty do naszych planów. Tak było np. w programie o Lwowie, który przenosił się dwa razy, ze względu na trudności zgrania wspólnego terminu audycji odpowiadającego uczestnikom. Przypomnę, że uczestniczyli w nim m.in.: Irena Dziedzic, Adam Hanuszkiewicz i Jerzy Janicki.

W zależności od tematu, przygotowania trwają od dwóch do kilku tygodni. Jest to praca zespołowa i program wraz ze mną przygotowuje Barbara Włodarczyk, a współuczestniczą: operatorzy, realizatorzy, graficy, kierownicy produkcji, dźwiękowcy.

★ **Co jednak jest najtrudniejsze do dokonania, by doprowadzić planowany temat „Spojrzeń” do emisji? Może cenzura?**

— Właściwie wszystko! Ale nie lubię narzekać. Jesteśmy w redakcji po to, by trudności pokonywać. Widza to nie interesuje. Chce mieć dobry i ciekawy program. To jest najważniejsze.

Cenzura, owszem jest. Nie zdarzyło się jednak, by „zdjęto” nasz program. Należy pamiętać, że idziemy na żywa, a co za tym idzie, ingerencja w to, co mówimy i pokazujemy jest praktycznie niemożliwa. Ważną rolę odgrywają rozmówcy, eksperci, specjaliści. Od nich zależy bardzo wiele, kto wie czy nie najwięcej, aby program był na

wysokim poziomie. Staram się, by byli to ludzie mniej znani telewizorom.

★ **Przypomnij datę ukazania się na antenie tv „Spojrzeń” i wachlarz tematów już zaprezentowanych telewizorom.**

Było to 12.X.1988 r. Mówiliśmy do tej pory o: Związku Radzieckim, Jugosławii, Węgrzech, Nagorno-Karabachii, tragedii Armenii, o stosunkach Wschód — Zachód, Chinach, „białych plamach” w stosunkach polsko-radzieckich, Afganistanie, RWPG, Lwowie. Wkrótce zajmiemy się wydarzeniami w Czechosłowacji w 1968 r., losami Polaków którzy wiele lat spędzili w radzieckich łagrach, o eksperymentach medycznych i paramedycznych; o tym, czy warto podbijać kosmos. Widać z tego, że nie trzymamy się sztywno wcześniej ustalonego schematu. Jeśli widzowie będą nas oglądać, pozostaniemy na antenie jeszcze przez rok. W tej chwili ogląda „Spojrzenia” średnio około 5 mln. widzów. Widzów-korespondentów zamierzamy w niedługim czasie zaprosić do udziału w programie specjalnym.

★ **Można więc stwierdzić że konwencja redakcji „Spojrzeń” jest świadomie zmieniana?**

— Oczywiście, zmienia się nieustannie. Nie chcemy ograniczać się tylko do formuły — „studio — felieton”. Pokazujemy reportaże, wychodzimy z kamerą do ludzi. Zwiększamy w najbliższej perspektywie bezpośrednie połączenia z naszymi korespondentami w krajach socjalistycznych i zaprosimy ekspertów z innych krajów. Mamy też świadomość, że „Spojrzenia” to program publicystyczny, w którym mówimy o sprawach wcześniej poruszanych na antenie telewizyjnej. Zmiany zachodzące w naszym kraju i u sąsiadów, nie pozostają jak sądzę, bez wpływu na charakter audycji w przyszłości.

★ **Obok „Spojrzeń” twoje dziennikarskie zainteresowania realizujesz również w innych programach?**

— Wspólnie z red. Waldemarem Karwatem realizujemy cykl „Śladami pierestrojki”, który zapewne znany jest już widzom I programu. Myślimy też wspólnie przygotować



Fot. R. Broniarek
Red. Andrzej Minko w studiu telewizyjnym

serię filmów dokumentalnych pt. „Zrozumieć Związek Radziecki”. Być może pod koniec br. pierwsze odcinki znajdują się w emisji.

Planów mam mnóstwo, a co z tego zrealizuję — dziś powiedzieć trudno. Chciałem przygotować dla potrzeb telewizji radzieckiej reportaż o Śremie. Idea została zaakceptowana. Będzie więc okazja do odwiedzenia rodzinnego Śremu, spotkań i wspomnień.

★ **Czyli do zobaczenia w Śremie.**

— Tak; ale pozwól, że imając taką okazję pozdrowię serdecznie wszystkich czytelników „Głosu Śremskiego”, wśród których są zapewne i telewidzowie audycji „Spojrzenia”.

★ **Dziękuję i za podrowienia, i za wywiad.**

Rozmawiał Adam Podsiadły

Śrem przy Warcie

obejmuje: rzekę, brzegi i tzw. międzywale. Przez te 72 km Warta zaliczana jest jako droga wodna II klasy, tzn. jest to odcinek żeglowny, po którym bezpiecznie może się odbywać żegluga (średnio przez 9 miesięcy w roku). Żeby tak było, do obowiązków nadzoru należy: prawidłowe oznakowanie odcinka, sondowanie w nurcie głębokości rzeki, trałowanie po zejściu wysokiej wody (wiosną), sprawowanie pieczy nad pracami regulacyjnymi, obsadzanie brzegów faszyną. Do tego jeszcze — prowadzenie dochodzeń w wypadkach wodno-drogowych, ochrona środowiska rzeki i rejestrowanie zagrożeń w tej mierze, zwalczanie kłusownictwa wodnego. Każdego zaś ranka badanie stanu poziomu wody. W dniu kiedy rozmawiałem z por. Gądeckim, Warta wykazywała poziom tylko 200 cm. Warto dodać, że najwyższy stan Warty odnotowano w 1924 r. — 609 cm. Natomiast alarmowy (powodziowy) poziom określany jest wysokością 450 cm. Przy stanie średnim Warta na odcinku przepływu przez Śrem ma szybkość nurtu 4 km/h. Nieocenioną rolę dla regulacji fali powodziowej odgrywa tzw. Kanał ulgi. Odbiera on wzebraną wodę przed miastem i oddaje kilometr za nim. Podobne funkcje pełni zbiornik retencyjny w Jeziorisku.

Rzeka, chociaż uregulowana i żeglowna, bez przerwy próbuje z narzuconego przez człowieka koryta wyostać się. Nie tak dawno zbudowane ostrogi wymagają pilnych napraw. Odgrywają one bardzo ważną rolę regulując sływ piasku w nurcie rzeki. Niestety, większych inwestycji wodnych w tej chwili na odcinku nadzoru Śrem nie prowadzi się.

Po interesującej rozmowie por. Gądecki zaprasza do odbycia krótkiego rejsu na łodzi „Kormoran”. Płyniemy w górę Warty. Zaraz za mostem pytam, czy nie planuje się odnowić tak pięknej kiedyś Promenady. Takie zamiary są w planach Społecznego Komitetu Odnowy Parku, który działa prężnie przy Towarzystwie Miłośników Śremu.. B. Gądecki jest członkiem Komitetu i jak wiem osobiście kierował pracami nad oczyszczaniem i regulacją stawu

w parku im. Powstańców Wielkopolskich. Teraz przyszła pora na Promenadę. Wyczuwam, że kierownik Nadzoru Wodnego postawił sobie to zadanie za punkt zawodowego i społecznikowskiego honoru. A że lubi społecznie pracować, świadczy też działalność w Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym, m.in. przy budowie własnej stacji wodnej.

Na odcinku, który przeplłynęliśmy, naliczyłem tylko 3 spusty ściekowe i w tym czasie nic z nich nie spływało. Śrem dorobił się pareniesięc lat temu centralnej oczyszczalni ścieków chroniącej Wartę przed zanieczyszczeniami. Mimo tego nadzór wodny kontrolować musi, czy aby ktoś „po cichu” Warty nie truje. Na odcinku Śremu takich przypadków nie notowano. To co wcześniej usłyszałem o fatalnym stanie ostrog, potwierdziło się w bezpośredniej obserwacji. Rzeka sfatygowała je poważnie. Przy 306 km sytuacja jest bardzo zła. Muszą się znaleźć środki (nadzory wodne są jednostkami finansowanymi z budżetu państwa) na odbudowę tych urządzeń i to pilnie.

Po godzinie rejsu przybijamy do brzegu. Porucznik Gądecki prowadzi w nadwarciańskie łęgi. Pokazuje drzewa ścięte ostrymi zębami bобрów. Zaskoczony tą niespodzianką — bобрzy nad Wartą! — dociekam, skąd się w tym rejonie wzięły? Otóż trzy lata temu doc. Graczyk z Akademii Rolniczej w Poznaniu wpuszcił do rzeki w pau miejscach kilka par tych wodnych zwierząt. Ich naturalna adaptacja udała się. W ten sposób bобрzy w Warcie stały się przyrodniczą atrakcją. Myślę, że można na podstawie tego faktu stwierdzić, iż z czystością Warty w okolicach Śremu jeszcze nie jest tak źle, skoro tak wymagające ssaki się tu zadomowiły.

Wracając do Śremu, pelen wrażeń, życzę Bogdanowi Gądeckiemu — „panu na Warcie” — aby pobił rekord w służbie dla rzeki należący do Maksymiliana Sobocińskiego. W „wodomistrzówce” pracował on nieprzerwanie przez 50 lat.

Spacerując brzegami Warty, wędkując czy spoglądając na rzekę z mostu miejmy świadomość, jak wiele ludzkiej opiekuńczej pracy wymaga.

Adam Podsiadły

Kazimierzowi Ginterowi

PRZEWODNICZĄCEMU
KOMITETU OBYWATELSKIEGO



W ŚREMIE

★ Dowiedziałem się, że na ostatnim posiedzeniu śremskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” zapadła decyzja o zawieszeniu działalności z dniem 23 czerwca br.

Kazimierz Ginter: — Byliśmy jednym z tysięcy KO „Solidarność” aktywnie działających w kraju w ramach kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. W Śremie KO zawiązał się 19.IV.1989 r. ze społecznej inicjatywy członków NSZZ „Solidarność” i tzw. „obywateli niezależnych”. Pracując dla i pod szyldem „Solidarność” w naszym śremskim środowisku prowadziliśmy propagandę wyborczą, spotkania z kandydatami na posłów i senatorów, 40 mężów zaufania zasiadło przy komisjach wyborczych. Utrzymywaliśmy roboczy kontakt z Regionalnym KO w Poznaniu. Po drugiej turze wyborów,

zgodnie ze zobowiązaniem, usuwaliśmy wcześniej rozlepiane plakaty i plansze informacyjne z ulic. Wybory minęły i zaczęły się dyskusje nad przyszłością Komitetów Obywatelskich. Na ostatnim posiedzeniu zaprezentowałem pogląd, żeby dalej działać — należy mieć określony program, statut, rygory organizacyjne i dyscyplinujące. Poza tym związkowy znak „Solidarność” był jak gdyby „wypożyczony” na kampanię wyborczą. Zatem ta sytuacja obliguje do generalnego rozwiązania. Dlatego zapowiedziałem ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego i zawieszenia KO w Śremie.

★ Jak ocenia Pan przebieg wyborów w naszym mieście i gminie?

— Daliśmy temu bardzo pozytywny wyraz w liście do Naczelnika Miasta i Gminy. Działania przed wyborami, praca informacyjno-propagandowa sprawna praca wszystkich komisji wyborczych, dotrzymanie z obu stron ustaleń organizacyjnych, a przede wszystkim duża kultura polityczna wyborców — to obraz przebiegu wyborów w Śremie. Podziękowania adresowaliśmy też w specjalnej ulotce powyborczej do wszystkich obywateli miasta i gminy, którzy poparli naszych kandydatów do ciał przedstawicielskich, a także do wszystkich ofiarodawców datków pieniężnych na lokalny fundusz wyborczy (kwota: 103.091 zł) i Krajowy Fundusz Wyborczy „Solidarność” (257.500 zł).

★ Czyli KO w Śremie pod pana przewodnictwem zawiesił aktywność ze świadomością wykonania pracy trudnej — szybko i pożytecznie.

— Powiedziałbym tak: była to nauka organizowania się społeczeństwa. A jeżeli ktoś uczy się świadomie, to u celu widzieć musi pożytek tej nauki.

★ Czy można też mówić o pomocy KO w organizowaniu NSZZ „Solidarność”?

— Proces organizowania związkowej „Solidarność” siłą rzeczy

dok. na str. 4

274 śremska pielgrzymka do Borku

Niespełna 150 ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej to jeden z najsmutniejszych okresów w historii Śremu, podobnie jak innych ówczesnych miast Polski. Wojny z połowy XVII i XVIII w. zapoczątkowane najazdem szwedzkim spowodowały wielkie zniszczenia także w Śremie. Towarzyszące im zazwyczaj zarazy, grasujące zresztą niezależnie od wojen i w innych latach, dopełniły klęski, dziesiątkując dotkliwie ludność.

W latach 1707—1709 w mieście wybuchła zaraza ze zwielokrotnioną siłą. Wymierały całe rodziny i miejscowi franciszkanie. Wielu mieszkańców Śremu szukało schronienia w dalszych okolicach. Tragiczne zniszczenia w Śremie i jego najbliższych okolicach w samym tylko 1709 r. podaje lakoniczna notatka skarbnika altarii N. Marii Panny kościoła parafialnego: „Tego roku mór osobliwie się wzmógł, że ludzi zmarło 1100”.

Śrem był wydłubiony morowym powietrzem. Ludzie uciekali. Nie miał kto chować zmarłych. Zrozpaczona ludność szukała pomocy u Matki Boskiej Boreckiej w Borku.

Gdy pielgrzymka powróciła do miasta, zaraza wygasła. Odtąd śremsianie bez względu na pogodę, co roku dnia 1 lipca udają się do Borku, by 2 lipca wziąć udział w uroczystościach ku czci Matki Boskiej Boreckiej. „Starzy ojcowie nasi chodzili z pokolenia na pokolenie. Dawni śremsianie uważali, że nie mógł być prawdziwym obywatelem Śremu ten, kto choć raz nie stanął przed obliczem Boreckiego Obrazu — wspomina najstarszy pielgrzym p. St. Ronke.

W tym roku razem z 450-osobową grupą, głównie młodzieży, pielgrzymował 60 raz.

Pan Ronke doskonale pamięta przedwojenne pielgrzymki. Niesiono 2—3 obrazy, 5 chorągwi a bagaże na plecach. Po wojnie pielgrzymce towarzyszyli wozacy; wieźli bagaże. Było lżej.

W latach 50-tych zabroniono organizować pielgrzymki.

Jednakże ks. Karwatka utrzymał pielgrzymkę. Mimo zakazów odprawiał mszę świętą dla pielgrzymów i każdy indywidualnie po mszy mógł iść. Dopiero poza miastem formowała się grupa. Krzyż zrobiono z gałęzi; niosąc go śpiewano pieśni i modlono się przy przydrożnych kapliczkach i krzyżach.

Przecież jeszcze tak niedawno: jeszcze nasze babcie „jeszcze nasze mamy.... To głównie starsi pielgrzymowali. A dzisiaj? Ludzie młodzi zdominowali piesze pielgrzymki.

Spójrzmy na udział uczestników pielgrzymki do Borku: w 1980 roku — około 300 osób, w 1988 — 350, w 1989 — 450. Idą młodzi śremsianie do Matki Boreckiej, zwłaszcza, że — twierdzą — gdzie indziej zostali zawiedzeni, a ona ich nie zawiodła. Idzie ich coraz więcej z roku na rok, jak widać z powyższego zestawienia.

Wyruszają po mszy świętej z kościoła fanego. Droga wiedzie przez Borgowo, Wieszczyczyn, Błażejewko, Ługi w kierunku Borku. Zmierzają do boreckiego sanktuarium znanego już dzisiaj w całej Polsce. Idą do Matki Bożej Boreckiej na Żdzieżu. Jej wizerunek znajduje się w kościele zbudowanym w 1599—1651 wg projektu A. Fontany. Wcześniej obraz cudownie ocalał z pożaru drewnianego kościoła w 1423 r.

Został przeniesiony do kościoła w Borku. Już w 1428 r. odbudowano świątynię i obraz powrócił na swoje miejsce. Ostatnia drewniana świątynia powstała po 1600 r. Później wybudowano świątynię murowaną, która przetrwała do dnia dzisiejszego.

W 1655 roku, w obawie przed Szwedami, wywieziono obraz Matki Boskiej Boreckiej do klasztoru w Trzebnicy. 20 października 1657 r. po powrocie z wygnania umieszczono obraz w głównym ołtarzu i konsekrowano w świątyni.

W 1659 r. A. Cellarius wydał w Amsterdamie książkę pt: „Opis królestwa Polskiego”, w której Matkę Bożą Boreką określił jako „Gloria Gentis, Decus Maioris Poloniae” (Chwała Narodu, Klejnot Wielkopolski).

W 1742 r. wizytator pozostawił wiadomość o kilku srebrnych tablicach, które były zbiorowymi wotami z Koźmina, Krotoszyń i Śremu, a z r. 1777 pochodzi wiadomość o 865 srebrnych wotach oraz o skarbcu, w którym było 150 różnych kamieni szlachetnych i innych drogocennych przedmiotów. Liczne kopie obrazu Boreckiej Pani trafiły nie tylko do domów, ale i do świątyń, gdzie rychło zaczęły zyskiwać sławę cudownych (np. w Poznaniu u Ojców Franciszkanów).

Kolejne zawieruchy wojenne, jakie przetaczały się przez wielkopolską ziemię nie oszczędzały skarbcu Pani Boreckiej, przepadły wspaniałe wota świadczące o wdzięczności naszych przodków, ale pozostał klasztor wraz z cudownym obrazem.

BARBARA JAHNS

Źródła: „Dzieje Śremu”

„Matka Boska Borecka” w:
Przewodnik Katolicki nr 27 z 1982

opóźniony został przez wybory. To potrzeba chwili, a wszystko toczyło się w zawrotnym tempie. Wiem, że czynione są teraz intensywne kroki w poszczególnych zakładach pracy naszego regionu, aby odnowić NSZZ „Solidarność”. Chociaż, jako Komitet Obywatelski, udzielaliśmy informacji i wskazówek organizacyjnych w tym zakresie.

★ **Ma Pan w tej działalności związkowej spore doświadczenia?**

— Uważam, że każdy pracownik powinien być członkiem związków zawodowych z tej prostej przyczyny chociażby, że daje mu to określone przywileje pracownicze. Sam należałem kiedyś do związków CRZZ-towskich, a potem, jako pracownik handlu, do NSZZ „Solidarność” „Spolem”.

★ **Deklaruje się Pan jako „obywatel o poglądach niezależnych”. Poszę o własną definicję takiego określenia.**

— Nigdy nie uznawałem „prawd objawionych”, dochodziłem do nich sam i niezależnie od objawień właśnie. A człowiek jest tyle tylko wart, ile zdziała do własnego środowiska i pamięci ludzi.

★ **Z racji wieku jest pan człowiekiem doświadczonym. Dziś emerytem, ale ciągle aktywnym społecznie i politycznie. Nierzadko sięga pan po pióro, drukując swoje poglądy np. w „Polityce” i „Wprost”. Kiedyś o doświadczeniach handlowca — ostatnio o tożsamości regionu Wielkopolski. Jakie pan znajduje motywy do tych artykułów?**

— Urodziłem się na Ziemi Wielkopolskiej w Poznaniu. Tu (od 13 lat w Śremie) żyję, pracuję i chcę być, jak powiedziałem już coś wart dla ludzi. To po pierwsze. Nie chcę być „gastarbeiterem” we własnym kraju i dążyć ku upodmiotowieniu człowieka. Nie godzę się z monopolem poglądów, chcę aby każdy — według własnej woli i przekonania — przyłączył się do poglądów innych lub też bez ubocznych konsekwencji miał tylko swój.

A co do mojej wypowiedzi w tygodniku „Wprost”; Wielkopolskę od co najmniej dwóch wieków stać na pełną autonomię w ra-

macji Rzeczypospolitej. Argumentem na to jest wypracowany tu i przez Wielkopolan system wartości tego regionu, do którego zaliczyć należy: odwagę cywilną, szczerą, pracowitość, skuteczność w działaniu, pomysłowość w gospodarowaniu. A co te cechy dają Wielkopolsce? Łatwo widać, że tylko dumę; korzyściami musi — chce, czy nie — zasilać (i to mocno) inne regiony. A przecież właściwie te inne winny do Wielkopolski równać systematycznie. Stąd moje propozycje Wielkopolski na kształt „stanu” lub „republik”. Zaznaczam jednak, że nie głoszę separatyzmu czy „nacjonalizmu” wielkopolskiego. Tak mówi mi osądek polityczny i gospodarczy, a przede wszystkim dobro przyszłości naszej Wielkopolski.

★ **Mieszka pan w Śremie i żyje problemami naszej społeczności od 13 lat. Co zapisuje pan dla miasta po stronie minusów i plusów?**

— Nie chcę być sędzią w tych sprawach, a tylko jednym z obywateli, którzy mają swoje zdanie.

Ks. Wawrzyniak przewróciłby się w grobie na obojętność, marazm i tchórzostwo współczesnego pokolenia śremiaków. Nie zniósłby braku aktywności społecznej i zaniku społecznej integracji.

Widoczny wyraźnie jest wysiłek miasta w utrzymaniu czystości (z obywatelami w tej mierze to nie jest tak dobrze!) ulic i zieleńcy. Bezsprzecznie pozytywnie ocenić należy budowę dworca PKS (ale sieć połączeń skłania do licznych życzeń jej rozszerzenia, bo miasto coraz rozleglejsze). To tylko pierwsze z brzegu przykłady w odpowiedzi na pytanie.

★ **Bardzo dziękuję za naszą wielowątkową rozmowę.**

Z upoważnienia zespołu redakcyjnego pragnę zaproponować panu bliską współpracę z „Głosem Śremskim”.

— Bardzo chętnie na taką współpracę przystanę i może dołączyć z kimś jeszcze z niezależnymi poglądami.

Z Kazimierzem Ginterem
rozmawiał Adam Podsiadły

70 lat PCK

W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWU

Polski Czerwony Krzyż obchodzi 70-lecie swojej działalności oraz 25-lecie powstania Ruchu Czerwonokrzyżskiego przypadającego w roku bieżącym. Ponieważ PCK większości osób kojarzy się prawie wyłącznie z uliczną kwestą, a rzadko z innymi rodzajami działalności tej organizacji, kilka informacji o śremskiej Placówce Terenowej PCK przedstawia czytelnikom jej kierowniczką Władysławę Paż.

— Jesteśmy organizacją służącą dobrowolnie pomocą społeczeństwu, upoważnioną do działalności humanitarnej, do wykonywania zadań wynikających z konwencji genewskiej. Zajmujemy się:

- rozwijaniem i propagowaniem oświaty zdrowotnej,
- rozwijaniem różnych akcji oświatowo-zdrowotnych (odczyty, prelekcje, organizowanie konkursów czystości),
- prognozowaniem i rozwijaniem honorowego krwiodawstwa,
- prowadzeniem działalności opiekuńczej na rzecz osób starszych, samotnych i chorych oraz dzieci niepełnosprawnych,
- ochroną środowiska naturalnego człowieka,
- prowadzeniem szkolenia sanitarnego ludności,
- pozyskaniem i gromadzeniem funduszy na cele statutowe PCK,
- organizowaniem społecznych akcji niesienia pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, masowych katastrof,

— współpracą z innymi organizacjami zagranicznymi i międzynarodowymi w zakresie objętym działalnością Czerwonego Krzyża.

— Swoją działalność rozwijamy na terenie 6 gmin: Śremu, Kórniku, Książa, Dolska, Czempinia i Brodnicy. Istnieją tam koła zakładowe i szkolne, poprzez które wykonujemy swoje zadania statutowe. Łącznie w 38 kołach zakładowych mamy 2412 członków, a w 30 kołach szkolnych — 2030. Działają też 4 drużyny medyczno-sanitarne, 15 klubów „Wiewiórka” w szkołach i 5 w przedszkolach, 7 Klubów Honorowych Dawców Krwi skupiających 397 członków.

Organizujemy punkty opieki nad chorym w domu. Prace opiekuńcze sprawują z cierpliwością i pełnym zaangażowaniem siostry PCK. Punkt w Śremie zatrudnia 24 siostry, które opiekują się 86 osobami. Natomiast w Kórniku i Czempiniu mamy łącznie 25 sióstr dla 76 podopiecznych.

Należy też wymienić krwiodawców, którzy oddali honorowo ponad 20 litrów krwi i otrzymali za długoletnie, bezinteresowne przekazywanie tego bezcennego daru Złote Krzyże Zasługi. Są to: Jerzy Cieleński, Marian Haremza, Aleksander Joachimiak, Eugeniusz Kmiecinski i Tadeusz Spychała.

W związku z przypadającym jubileuszem Zarząd Rejonowy PCK, któremu przewodniczy lek. med. Marian Twardowski, przygotował wiele różnorodnych imprez. Mam nadzieję, iż także w ten sposób przybliżymy społeczeństwu naszą organizację.

O nazwach niektórych ulic

W dawnych miastach, szczególnie małych, życie płynęło monotonnie i spokojnie. Wzrost ludności i rozbudowa następowały bardzo powoli, rzadko osiedlał się ktoś nowy. Z braku komunikacji w dzisiejszym znaczeniu, przybywali jedynie kupcy wędrowni. Wszyscy się tutaj znali, wiedzieli, gdzie kto mieszka, toteż nazwy ulic nie były wówczas potrzebne. Dopiero kiedy zaczął się rozwijać przemysł maszynowy, powstawały fabryki, zaczęto budować domy czynszowe dla przybywających robotników i kiedy uruchomiono stałą pocztę doręczeniową, zaistniała potrzeba nadania nazw ulicom i numeracji domów.

Dla łatwej orientacji tworzono nazwy od znaczących obiektów tam się znajdujących, od położenia i kierunku. Powstały więc ulice: Farna, Franciszkańska, Szkolna, Łazienkowa, Kolejowa, Mostowa, Rzeczna, Młyńska, Poznańska itp. Znaczącym ulicom nadawano nazwiska zasłużonych Polaków: Mickiewicza, Kościuszki, Kilińskiego, Wawrzyniaka. Najbardziej interesowała mnie ta ostatnia, bo chociaż nasz dom stał frontem do Rynku, wchodziło się od ulicy, która długo nazywała się zwyczajnie: Wawrzyniaka. Zdarzyło się, że w pewnym okresie mieszkał w jednym z domów robotnik o nazwisku Wawrzyniak. Współpracowałem wówczas z „Wiadomościami Śremskimi” i pewnego dnia napisałem apel do władz miejskich, żeby zawiesiły nową tabliczkę z napisem „ul. Ks. P. Wawrzyniaka”, bowiem mieszkający przy niej robotnik Wawrzyniak może uważać, że to na jego cześć nazwano tę ulicę. I pomogło.

W podobnej, a właściwie w takiej samej sprawie, interweniowałem ponad 50 lat później, kiedy w maju 1982 r. odwiedziłem Śrem. Napisałem wtedy do „Głosu Wielkopolskiego”: „W Śremie na budynku Banku Spółdzielczego, dawniej Banku Ludowego, założonego przez ks. P. Wawrzyniaka, wmurowana jest brązowa tabliczka z podobizną tego wielkiego społecznika. Jesienią ub. roku budynek otrzymał nową elewację. Przy kładzeniu tynku i malowaniu prawie całkowicie została zachłapana owa tabliczka, co uniemożliwia rozpoznanie przedstawionej postaci. Do połowy kwietnia br. nie znalazł się nikt, kto oczyściłby płytę. Stało się to dopiero na skutek jakiegoś telefonu interwencyjnego z Poznania. Ale tabliczka z nazwą ulicy Wawrzyniaka na narożnikowym budynku zachłapana od jesieni farbą, nadal wisi nie oczyszczona i ledwie jest czytelna. Przy okazji na koniec pytanie: czy nie należałoby wreszcie tej ulicy nazwać ulicą Księdza Wawrzyniaka?”.

Na skutek pewnych wydarzeń czy też innych okoliczności niektóre nazwy ulegały zmianom. Nawet Rynek dwa razy przemianowano — najpierw na Plac 20 [Października, a następnie na Plac Pamięci Narodowej. Garbary otrzymały nazwę H. Dąbrowskiego, a Mostowa — Walki [Młodych. Pewne perypetie wynikły z ulicą Dutkiewicza, prowadzącą z ul. Poznańskiej w kierunku ogrodów działkowych. Po wojnie nastąpiła zmiana — otrzymał ją St.Chudoba. Pewnie ktoś powiedział: „Po co burżuazyjnemu burmistrzowi ulica, trzeba ją oddać zamordowanemu przez hitlerowców działaczowi robotniczemu — Chudobie”. Ale po pewnym czasie odezwala się rodzina pierwszego polskiego burmistrza domagając się przywrócenia przedwojennej nazwy. Po dłuższym zastanawianiu się Cz. Dutkiewiczowi przywrócono ulicę, ja działacz robotniczy otrzymałem nawet lepszą, przed nowym mostem.

Najczęściej ulegała zmianom obecna ul. dra S. Matuszewskiego. Po uzyskaniu niepodległości z niemieckiej Judenstrasse została Żydowska. Ale Żydów coraz bardziej ubywało i przemianowano ją na Przemysława. Bardzo ładnie — księżę Wielkopolski, a nawet król Polski od 1295 r. — dotrwał do wkroczenia hitlerowców, którzy oczywiście ustanowili swoją nazwę (nie pamiętam jej — może ktoś podpowie?). Po wyzwoleniu król nie wrócił już na tron, przepraszam — na tabliczki ulicy. Żeby był chociaż przewodniczącym WRN albo prezydentem, jak Cyryl Ratajski w Poznaniu. Nie — postanowiono — króla w PRL nie budżet! (dopiero po 40 latach wrócił król kurkowy — ale dlaczego do Kórnik — a nie do Śremu?). Będzie ulica Wyzwolenia. Niech przypomina po wsze czasy, że pewien facet z grzywką i wąsikami, który zamierzał przez tysiąc lat rządzić światem — dostał wykość na amen. Minęło kilkadziesiąt lat, wydawało się, że ulica Wyzwolenia przetrwa wszystkie dni PRL, aliści dnia 27.XII.1978 r. znowu następuje zmiana: wiesz się nową tablicę — ul. dra Seweryna Matuszewskiego. Owszem, zasłużony powstaniec, prawdę mówiąc sam rozbroił 30.XII.1918 r. cały pruski garnizon w Śremie, Niemcy złożyli broń bez jednego wystrzału. Ale Doktor tu nie mieszkał! Nie mógł dostać ulicy na budującym się osiedlu? No coż, stało się! Tyłko błagam przyszłe śremskie władze, niech już tak zostanie, bo ja też nie mieszkałem przy tej ulicy, sąsiedowałem z zasłużonym powstańcem z naprzeciwka.

Marceli Szczęsny

Zgodnie z zapowiedzią w kwietniowym nr „Głosu Śremskiego” rozpoczynamy publikację biografii mieszkańców Śremu i byłego pow. śremskiego, którzy przebywali w Kazielsku i Starobielsku i zaginęli.



Aleksander Zapłata
Por. rez.

Fot. Archiwum

ZAGINĘLI w Katyniu

1. **ALEKSANDER ZAPŁATA.** Ur. się 30.XI. 1906 r. w Poznaniu. Od drugiego roku życia zamieszkał w Śremie, gdzie ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. W okresie nauki szkolnej był czynnym harcerzem i członkiem Towarzystwa Tomasza Zana. Rodzina Zapłatów była liczna. Ojciec ciężko pracował jako murarz, aby utrzymać trzech synów i cztery córki i dać wszystkim odpowiednie wykształcenie. Wszystkie dzieci wyniosły z domu rodzinnego głęboki patriotyzm i umiłowanie swojej ojczyzny.

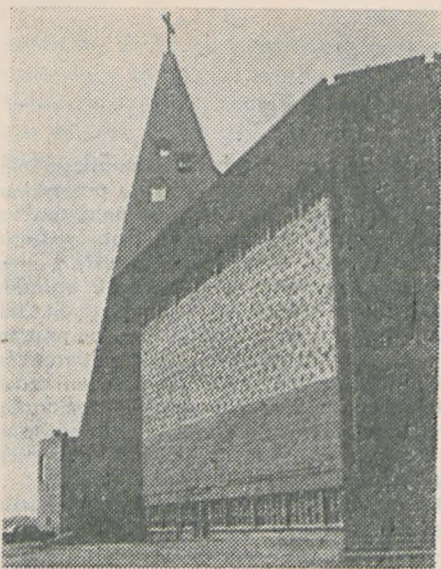
A. Zapłata po zdaniu matury w 1925., rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w 1931 r. Następnie był aplikantem sądowym w Sądzie Grodzkim w Śremie. W 1934 roku został przeniesiony do Sądu Grodzkiego w Brodnicy (na Pomorzu), gdzie pełnił funkcję asesora. W tym samym roku objął stanowisko sędziego w Śmiglu, a od 1937 roku został naczelnikiem Sądu Grodzkiego w tym mieście.

W latach 1931—1932, pełnił służbę wojskową w Baonie [Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7a w Jarocinie. Po ukończeniu służby wojskowej otrzymał przydział w randze p.porucznika rezerwy do 55 pp. w Le-

sznie. W 1936 r. ożenił się z Ireną Tomczak ze Śremu.

30 VIII 1939 r. został zmobilizowany do macierzystej jednostki ze skierowaniem do Kutna, bowiem w tym rejonie organizowany był Ośrodek Zapasowy dla 14 dywizji piechoty z Poznania, w skład której wchodził też 55 pp. z Leszna. Wszystkie te wojska z tzw. ośrodków zapasowych wycofały się następnie za Wisłę i Bug. Miały tam tworzyć — zapasowe, drugie uderzenie przeciw Niemcom. 17 IX 1939 r. większość tych jednostek, prawie bez walk została internowana przez wojska radzieckie. W ten sposób A. Zapłata we wsi Wytuczna pod Brześciem został także internowany i przewieziony razem z innymi do Szepietówki. Stamtąd skierowany został do Starobielska, gdzie przebywał aż do czasu stopniowej likwidacji obozu.

Miasteczko Starobielsk leży na południowo-wschód od Charkowa nad rzeką Ajdar i ok. 800 km od Szepietówki i 1200 km od Smoleńska i Katynia. Obóz mieścił się w zabudowaniach obiektu poklasztornego. Stąd pochodziła wysłana przez A. Zapłatę



Fot. R. Chrabąszcz

„I zbudują mi przybytek
i będą mieszkał pośród nich”

JEZIORANY mają swój kościół

kretem władzy duchownej został mianowany proboszczem przyszłej parafii.

Dekretem Kurii Arcybiskupiej z dnia 1.1. 1977 r. Ośrodek Duszpasterski mianowano parafią p.w. Najświętszego Serca P. Jezusa.

Wykonano projekt budowy kościoła i przedłożono władzom. 7 maja 1977 r. Naczelnik MiG w Śremie zatwierdził projekt nowego kościoła autorstwa inżyniera Hołasa z Poznania. Wykonano plastyczny model kościoła i ustawiono przy drodze do kaplicy.

Rozpoczęła się budowa. Włączyli się do niej parafianie, rzemieślnicy ze Śremu i okolic, śremscy odlewnicy i wielu innych. Szybko rosły mury górnego kościoła. Życie parafii zaczęło się ożywiać. Odprawiano regularnie msze św. Organizowano lekcje religii dla dzieci szkolnych i młodzieży pozaszkolnej. Uroczystie witano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Parafianie brali liczny udział w pielgrzymkach do Borku, Pieszej Poznańskiej do Częstochowy, Licheń, Niepokalanowa. Wyświetlano filmy o treści religijnej. Dość licznie gromadziły parafian organizowane wystawy, przeglądy piosenek religijnych i inne imprezy kulturalne w ramach Tygodnia Kultury Chrze-

ścijańskiej. Parafianie odwiedzili papieża Jana Pawła II udając się w lipcu 1985 r. i pielgrzymką do Rzymu.

Prace przy budowie nowej świątyni trwały nadal. Belki stropowe wykonała Odlewnia Żeliwa w Śremie zaś sklepienie rzemieślnicy. Następnym etapem prac było położenie posadzki w górnym kościele oraz wykonanie wystroju głównego ołtarza — postaci Chrystusa i 12 apostołów oraz dekoracja tabernakulum.

Pozostało jeszcze wiele prac do wykonania przy obejściu kościoła. Postępują one systematycznie w miarę możliwości, jakie parafia posiada. Trzeba wykupić ławki do górnego kościoła i dokończyć posadzkę w Prezbiterium.

Obok kościoła wybudowano plebanię. Mieści się tam Biuro Parafialne oraz mieszkania dla księży.

Powyższe prace mogły być w takiej mierze wykonane dzięki zaangażowaniu i ofiarności parafian.

Obok kościoła wybudowano plebanię. Mieści się tam Biuro Parafialne oraz mieszkania dla księży. Powyższe prace mogły być w takiej mierze wykonane dzięki zaangażowaniu i ofiarności parafian. Ksiądz Proboszczowi Bogdanowi Elegañczykowi dziękuję za udostępnienie Kroniki Parafialnej. 1. Jest to cząstka z kamiennej budowy grobu Św. Piotra w Rzymie. Został przywieziony przez Papieża Jana Pawła II podczas jego wizyty w Polsce w 1979 r.

Barbara Jahns

W czerwcu minęło 10 lat, gdy wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa na osiedlu Jeziorany.

Śrem — miasto o kilkusetletniej historii — posiadało dwie parafie z kościołami: pofranciszkańskim p.w. Wniebowzięcia NM Panny oraz kościołem Św. Ducha.

W latach 60-tych miasto zaczęło się rozbudowywać. Przy budującej się Odlewni Żeliwa powstawało osiedle mieszkaniowe dla 15 tysięcy mieszkańców. Owcześnie proboszcz parafii NMP Wniebowziętej w Śremie ks. prałat Edmund Karwatka wystąpił na sesji Miejskiej Rady Narodowej o lokalizację terenów na budowę świątyni na osiedlu. Z budującego się osiedla mieszkańcy przynależni byli do parafii Św. Ducha.

Proboszcz i dziekan ks. Z. Thimm na prośbę parafian z osiedla wystąpił do władz duchownych i administracji państwowej o zezwolenie na budowę świątyni. On też podjął prace organizacyjne przy budowie kaplicy p.w. M.B.N. Pomocy na Jezioranach. W ciągu dwóch miesięcy (1.7. 1976—12.9.1976 r.) kaplicę wybudowano. Pierwszą mszę świętą odprawił ks. dziekan Z. Thimm. W tym czasie przybył ks. Bogdan Elegañczyk, aby przejąć obowiązki duszpasterskie i rozpocząć budowę kościoła. De-



1954 r. — W wyniku reorganizacji administracji państwowej utworzono w powiecie śremskim 21 jednostek pod nazwą Gromadzkie Rady Narodowe.

V.1958 r. — Do nowych pomieszczeń produkcyjnych przy ul. Przemysłowej przeniesione zostało Śremskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego (obecnie ChSP „Polimer”).

15.XI.1959 r. — Reaktywowane zostało Towarzystwo Muzyczne w Śremie (pod prezesurą Stanisława Mroza)

15.XI.1963 r. — Z okazji 710-LECIA miasta Śremu odbyły się liczne imprezy jubileuszowe, w tym juwenalia.

Od 1.VI.1975 r. — Dotychczasowy Sąd Powiatowy w Śremie uległ likwidacji i włączony został do Sądu Rejonowego w Środzicy Wlkp. Ponownie, decyzją Ministra Sprawiedliwości, Sąd Rejonowy w Śremie przy ul. Franciszkańskiej 4 rozpoczął działalność 10 marca 1984 r.

dok. ze str. 5

Zginęli w Katyniu

korrespondencja do rodziny i żony w Śremie. Były to tylko kartki pocztowe. Pierwsza nosiła datę 29.XI.1939 r. i odebrała ją żona 27.XII. Ostatnia z kartek (wysłana 8.III.1940 roku) doszła do Śremu 4.IV.1940 r. Treścią korespondencji były niktłe opisy życia obozowego, wielka tęsknota za rodziną i wiara w możliwość powrotu do domu. Tak jednak się nie stało.

Po zakończeniu II wojny światowej matka i żona Aleksandra zwracały się do PCK o jakkolwiek informację co do losów zaginionego. Ostatnia informacja przesłana pod adresem matki Anny Zapłatowej pochodziła z lutego 1949 r., w której Biuro Informacyjne PCK w Warszawie zawiadomiło że: „Aleksander Zapłata w ewidencji osób zaginionych prowadzonej przez Biuro Informacji i Poszukiwań PCK dotychczas nie figuruje”.

2. ALFONS ADAM ZAPŁATA. Ur. się 7.XII.1912 r. w Śremie. Był młodszym bratem Aleksandra. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończył w Śremie. Należał do har-

cerstwa i TTZ. Był znany jako znakomity sportowiec. Świetnie pływał. Trzykrotnie uzyskał medal za odwagę w ratowaniu tonących. Był bardzo lubiany wśród kolegów i znajomych. Przyłgnął do niego przydomek „Funek” i takim już został w pamięci swoich przyjaciół. Po zdaniu matury w 1932 r. pełnił służbę wojskową w Szkole Podchorążych w Poznaniu i Biedrusku. Po jej ukończeniu dostał wojskowy przydział do 55 pp. w Lesznie. Pracę zawodową podjął w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Ostrowie Wlkp., gdzie pracował do sierpnia 1939 r. Kiedy był w Śremie na urlopie w sierpniu 1939 r. otrzymał kartę mobilizacyjną ze skierowaniem do Kutna. W końcu września został internowany przez wojska radzieckie w rejonie Brzeźcia. Z innymi towarzyszymi broni skierowany przez Szepietówkę do Starobielska. Z tej miejscowości przychodziły do rodziny kartki pocztowe, a ostatnia miała datę — marzec 1940 r. Już po wojnie przez PCK rodzina starała się uzyskać wiadomość, co stało się i z młodszym synem. Jednak podane informacje były niepełne i rozbieżne. Przesłana np.

pod adresem ojca Jana Zapłata w 1946 r. miała następującą treść: „Polski Czerwony Krzyż Oddział w Radomiu zawiadamia, że Adam Zapłata według wiadomości z 2.XI.39 roku znajdował się w obozie jeńców w Rosji, miasto Starobielsk, obóz jeńców wojennych w okręgu woroszyłowskim”. Jednak najbardziej zastanawiająca informacja nadeszła pod adresem siostry Joanny przez Zarząd Główny PCK i też w 1946 r.: „W odpowiedzi na zgłoszone przez Panią poszukiwanie uprzejmie donosimy, że w prowadzonej przez nas ewidencji figuruje oficer Adam Zapłata Ostrow Wlkp., jeńiec wojenny z r. 1939, który dnia 20.X. 1945 r. przebywał w obozie w Tuapse, Kaukaz, obóz Nr 148 N.K.W.D. Wobec braku danych personalnych wyżej wymienionego, nie możemy ustalić czy wiadomość ta dotyczy któregoś z poszukiwanych przez W. Panią” (zawiadomienia podpisała Kier. Biura Informacji PCK M. Bortnowska). Niestety, z tego wymienionego tu obozu nad Morzem Czarnym nie nadeszła do rodziny przez cały okres żadna korespondencja.

Józef Podsiadły

Urodził się w Śremie, 16 VI 1912 r., jako najstarszy syn Józefa Śniedziewskiego i Marii z d. Przybylskiej. Ojciec był robotnikiem rolnym, a następnie pracował w fabryce St. Malinowskiego w Śremie.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, w 1923 r. podjął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Gen. J. Wybickiego w Śremie. W gimnazjum aktywnie uczestniczył w szkolnej okolicy dętej, harcerskiej drużynie im. Przemysława i Gimnazjalnej Drużynie Wioślarskiej. Głośnym echem, nie tylko w Śremie, odbił się bohaterki czyn Leona Śniedziewskiego tak relacjonowany w „Dzienniku Poznańskim”: „Nieszczęśliwy wypadek na łodzie” — „...Po południu dnia 1 lutego r. b. dwaj chłopcy, jeden sześciolatek, a drugi ośmioleciek, używali przyjemności ślizgania się na zamrożonej Warcie tuż obok mostu. Nagle obaj nieopatrznie wpadli około brzegu we wodę. Zgroza ogarnęła przechodniów stojących na moście. Zaraz też kilku mężczyzn pobiegło na brzeg, ażeby przyjść z pomocą biednym chłopcom, którzy utrzymywali się jeszcze na powierzchni wody.

Niespodziewanie kilkunastoletni gimnazjalista, harcerz Leon Śniedziewski wskoczył do wody w ubraniu, narażając własne życie dla uratowania bliźniego, jak mu nakazywało 3-cie prawo harcerskie. Po pewnym czasie udało mu się wydobyć jednego chłopca z wody. Drugiego zaś wydobył jakiś starszy człowiek, posuwając się na łodzie za pomocą deski... Cześć bohaterkiemu chłopcu i harcerstwu, które posiada takich członków.”*) Za ten czyn Leon Śniedziewski został w 1929 r. odznaczony „Medalem za Ratowanie Ginących” i dyplomem honorowym.

Maturę w gimnazjum jednak nie złożył, gdyż w 1932 r. szkołę przerwał w związku z wypadkiem ojca, który jako inwalida stał się bezrobotnym. Leon musiał pójść do pracy i pomóc licznej rodzinie. Najpierw pracował, jako praktykant administracyjny w Wydziale Powiatowym w Śremie. Od 1934 r. był sekretarzem Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Śremie. Do wybuchu wojny w 1939 r. kierował referatem podatkowym Wydziału Powiatowego.

Był czynnym w życiu społecznym miasta. W latach 1932—1939 wchodził w skład Zarządu Śremskiego Klubu Sportowego. Od 1937 r. prezesa Organizacji Młodzieży Pracującej.

W 1937 r. ożenił się z Eleonorą Nosowiak, z którą miał dwie córki Marię i Jadwigę.

Leon Śniedziewski



Leon Śniedziewski (1912—1980)

Gdy wybuchła wojna pozostał w Śremie i pracował w kasie Landratury niemieckiej w charakterze pomocniczego księgowego. W 1943 r. podejrzany przez Gestapo o działalność konspiracyjną został na pewien czas aresztowany, ale uniknął dalszych represji.

W styczniu 1945 r. w dniach wyzwolenia Śremu zgłosił się ochotniczo do plutonu sanitarnego PCK przy Szpitalu Powiatowym i niósł pomoc i opiekę rannym żołnierzom radzieckim. Po zorganizowaniu polskich władz cywilnych w Starostwo Powiatowe, objął w nim L. Śniedziewski funkcję referatu oświaty, kultury i sztuki. Wielką wagę przywiązywał wówczas do akcji ochrony dóbr kultury i zabytków w powiecie śremskim (m.in. Kórnik i Rogalin). Z jego inspiracji

ukazało się pierwsze po wojnie regionalne opracowanie pt. „1 rok pracy powiatu śremskiego w odrodzonej Ojczyźnie” (Śrem 1946 r.). Często chwycił za pióro będąc korespondentem PAP „Polspres” i przygotowywał informacje i artykuły do prasy poznańskiej. Był także przedstawicielem Związku Autorów i Kompozytorów „ZAIKS” w Śremie. W 1945 r. stworzył wspólnie z mgr. Janem Horowskim Koło Młodych Fotografów. Od chwili powstania, viceprzewodniczący Koła Polskiego Związku Zachodniego w Śremie. W 1945 r. wstąpił do PPS, a od 1948 r. został członkiem PZPR. Przez 1949 r. zajmował się pracą polityczną będąc nietatowym instruktorem KP PZPR w Śremie.

W marcu 1947 r. przeniesiony został na stanowisko kierownika referatu podatkowego Wydziału Powiatowego, a w grudniu tego samego roku — kierował Biurem Powiatowej Rady Narodowej w Śremie. W latach 1950—1953 pełnił z wyboru odpowiedzialną funkcję, Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Śremie.

Po tym okresie przeniósł się do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych — Zespół Śrem — Manieczki na stanowisko księgowego. Potem kolejno: 1955—1957 r. Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Manieczki, 1957—1960 Insektorat PGR w Śremie i od 1960 r. Kombinat PGR Manieczki, jako z-ca głównego księgowego d.s. rewizji. W 1964 r. ukończył technikum rolnicze ze specjalnością ekonomiki rolnictwa.

Prawdziwymi pasjami L. Śniedziewskiego były: fotografia a przede wszystkim wędkarstwo. Przez wiele lat należał do najróżniejszych ciał społecznych Polskiego Związku Wędkarskiego w Śremie. Aktywnie udzielał się również w TPPR, PCK, LPZ.

Leon Śniedziewski został odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim OOP (1976 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1969 r.), Medalem Pamiątkowym „Za zasługi dla powiatu śremskiego” (1974 r.), Odznaką Honorową „Zasłużony pracownik rolnictwa” (1976 r.), Odznaką „Zasłużony działacz Związku Zawodowego Pracowników Rolnych” (1977 r.), Odznaką Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” (1970 r.), Srebrną Odznaką „Zasłużony dla wędkarstwa polskiego” (1967 r.).

Leon Śniedziewski zmarł 17 II 1980 roku w Śremie. Pochowany został na cmentarzu na Helenkach.

Adam Podsiadły

*) „Dziennik Poznański” z 4 II 1928 r.

PO 40 LATACH

Choć zakończył się rok szkolny, 24 czerwca 1989 roku gwarno zrobiło się na dziedzińcu Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Marii Grzegorzewskiej w Śremie. Po czterdziestu latach przybyli na spotkanie byli wychowankowie Publicznej Szkoły Powszechnej Męskiej Nr 1, która pod tą nazwą funkcjonowała tu do czasu wprowadzenia koedukacji w roku 1952.

W roku szkolnym 1947/48 świadectwo ukończenia szkoły otrzymało 39 uczniów kl. VIIa, której wychowawczynią była Magdalena Jakubczak i 26 uczniów klasy VIIb, którą opiekował się Zygmunt Stochacz. Z ogólnej liczby 65 nie żyje już sześć osób; zmarło tyleż samo nauczycieli.

Inicjatorem tego niecodziennego zjazdu był Roman Siczynski, który pełnił rolę gospodarza. Jan Jankowiak przewodniczył zespółowi organizacyjnemu, w którego skład weszli: Ryszard Bartz, Kazimierz Chwieralski, Leonard Cieślęwicz, Henryk Jankowiak, Józef Jakuszek, Tadeusz Kielczewski, Franciszek Konieczny, Józef Nowakowski i Mieczysław Warot. Półroczne przygotowania zakończyły się pełnym sukcesem. Zdołano ustalić adresy i nawiązać kontakty ze wszystkimi abiturientami. Przygotowano i wydano dla nich jednodniówkę. W „Karcie Pamiątkowej” zamieszczono informacje o rozwoju oświaty powojennej, rozbudowie Śremu, wiadomości z kroniki szkolnej, wykazy nauczycieli i absolwentów z obu klas oraz pamiątkowe fotografie.

Chłopcy, w krótkich spodenkach sprzed czterdziestu, lat jakże



Uczniowie i nauczyciele Powszechnej Szkoły Męskiej
Fot. Archiwum

zmienili swój wygląd. Mieliśmy trudności, by w gromadzie rosłych chłopów z łysinkami lub szronem na głowie rozpoznać swoich kolegów z ławek szkolnych, w których zasiadaliśmy zaledwie 3 lata. W krótkim bowiem czasie nadrobić wówczas musieliśmy niezawi-

„I zbudują mi przybytek
i będę mieszkał pośród nich”

JEZIORANY mają swój kościół

kretem władzy duchownej został mianowany proboszczem przyszłej parafii.

Dekretem Kurii Arcybiskupiej z dnia 1.1. 1977 r. Ośrodek Duszpasterski mianowano parafią p.w. Najświętszego Serca P. Jezusa.

Wykonano projekt budowy kościoła i przedłożono władzom, 7 maja 1977 r. Naczelnik MiG w Śremie zatwierdził projekt nowego kościoła autorstwa inżyniera Holasa z Poznania. Wykonano plastyczny model kościoła i ustawiono przy drodze do kaplicy.

Rozpoczęła się budowa. Włączyli się do niej parafianie, rzemieślnicy ze Śremu i okolic, śremscy odlewnicy i wielu innych. Szybko rosły mury górnego kościoła. Życie parafii zaczęło się ożywiać. Odprawiano regularnie msze św. Organizowano lekcje religii dla dzieci szkolnych i młodzieży pozaszkolnej. Uroczystie witano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Parafianie brali liczny udział w pielgrzymkach do Borku, Pieszej Poznańskiej do Częstochowy, Licheń, Niepokalanowa. Wyświetlano filmy o treści religijnej. Dość licznie gromadziły parafian organizowane wystawy, przeglądy piosenek religijnych i inne imprezy kulturalne w ramach Tygodnia Kultury Chrze-

ścijańskiej. Parafianie odwiedzili papieża Jana Pawła II udając się w lipcu 1985 r. i pielgrzymką do Rzymu.

Prace przy budowie nowej świątyni trwały nadal. Belki stropowe wykonała Odlewnia Żeliwa w Śremie zaś sklepienie rzemieślnicy. Następnym etapem prac było położenie posadzki w górnym kościele oraz wykonanie wystroju głównego ołtarza — postaci Chrystusa i 12 apostołów oraz dekoracja tabernakulum.

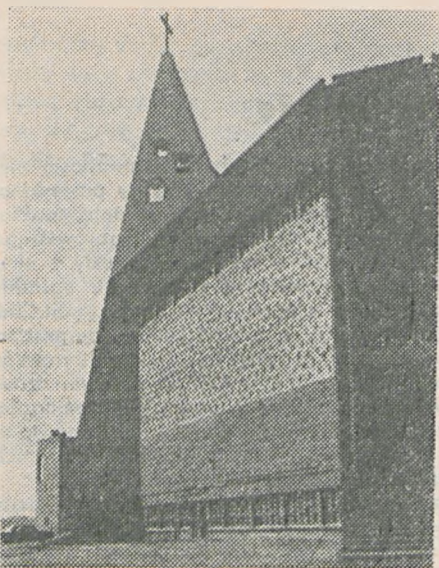
Pozostało jeszcze wiele prac do wykonania przy obejściu kościoła. Postępują one systematycznie w miarę możliwości, jakie parafia posiada. Trzeba wykupić ławki do górnego kościoła i dokończyć posadzkę w Prezbiterium.

Obok kościoła wybudowano plebanię. Mieści się tam Biuro Parafialne oraz mieszkania dla księży.

Powyższe prace mogły być w takiej mierze wykonane dzięki zaangażowaniu i ofiarności parafian.

Księdzu **Proboszczowi Bogdanowi Elegañczykowi** dziękuję za udostępnienie Kroniki Parafialnej. 1. Jest to częstka z kamiennej cbudowy grobu Św. Piotra w Rzymie. Został przywieziony przez **Papieża Jana Pawła II** podczas jego wizyty w Polsce w 1979 r.

Barbara Jahns



Fot. R. Chrabąszcz

W czerwcu minęło 10 lat, gdy wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa na osiedlu Jeziorany.

Śrem — miasto o kilkusetletniej historii — posiadało dwie parafie z kościołami: pofranciszkańskim p.w. Wniebowzięcia NM Panny oraz kościołem Św. Ducha.

W latach 60-tych miasto zaczęło się rozbudowywać. Przy budującej się Odlewni Żeliwa powstawało osiedle mieszkaniowe dla 15 tysięcy mieszkańców. Owcześnie proboszcz parafii NMP Wniebowziętej w Śremie ks. prałat Edmund Karwatka wystąpił na sesji Miejskiej Rady Narodowej o lokalizację terenów na budowę świątyni na osiedlu. Z budującego się osiedla mieszkańcy przynależni byli do parafii Św. Ducha.

Proboszcz i dziekan ks. Z. Thimm na prośbę parafian z osiedla wystąpił do władz duchownych i administracji państwowej o zezwolenie na budowę świątyni. On też podjął prace organizacyjne przy budowie kaplicy p.w. M.B.N. Pomocy na Jezioranach. W ciągu dwóch miesięcy (1.7. 1976—12.9.1976 r.) kaplicę wybudowano. Pierwszą mszę świętą odprawił ks. dziekan Z. Thimm. W tym czasie przybył ks. Bogdan Elegañczyk, aby przejąć obowiązki duszpasterskie i rozpocząć budowę kościoła. De-

kalendaryz
REGIONALNY

1954 r. — W wyniku reorganizacji administracji państwowej utworzono w powiecie śremskim 21 jednostek pod nazwą Gromadzkie Rady Narodowe.

V.1958 r. — Do nowych pomieszczeń produkcyjnych przy ul. Przemysłowej przeniesione zostało Śremskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego (Obecnie ChSP „Polimer”).

15.XI.1959 r. — Reaktywowane zostało Towarzystwo Muzyczne w Śremie (pod prezesurą Stanisława Mroza)

15.XI.1963 r. — Z okazji 710-llecia miasta Śremu odbyły się liczne imprezy jubileuszowe, w tym juwenalia.

Od 1.VI.1975 r. — Dotychczasowy Sąd Powiatowy w Śremie uległ likwidacji i włączony został do Sądu Rejonowego w Środzie Wlkp. Ponownie, decyzją Ministra Sprawiedliwości, Sąd Rejonowy w Śremie przy ul. Franciszkańskiej 4 rozpoczął działalność 10 marca 1984 r.

dok. ze str. 5

Zginęli w Katyniu

korrespondencja do rodziny i żony w Śremie. Były to tylko kartki pocztowe. Pierwsza nosiła datę 29.XI.1939 r. i odebrała ją żona 27.XII. Ostatnia z kartek (wysłana 8.III.1940 roku) doszła do Śremu 4.IV.1940 r. Treścią korespondencji były nikle opisy życia obywatelskiego, wielka tęsknota za rodziną i wiara w możliwość powrotu do domu. Tak jednak się nie stało.

Po zakończeniu II wojny światowej matka i żona Aleksandra zwracały się do PCK o jakąkolwiek informację co do losów zaginionego. Ostatnia informacja przesłana pod adresem matki Anny Zapłatowej pochodziła z lutego 1949 r., w której Biuro Informacyjne PCK w Warszawie zawiadomiło że: „Aleksander Zapłata w ewidencji osób zaginionych prowadzonej przez Biuro Informacji i Poszukiwań PCK dotychczas nie figuruje”.

2. **ALFONS ADAM ZAPŁATA.** Ur. się 7.XII.1912 r. w Śremie. Był młodszym bratem Aleksandra. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończył w Śremie. Należał do har-

cerstwa i TTZ. Był znany jako znakomity sportowiec. Świetnie pływał. Trzykrotnie uzyskał medal za odwagę w ratowaniu tonących. Był bardzo lubiany wśród kolegów i znajomych. Przyłgnął do niego przydomek „Funek” i takim już został w pamięci swoich przyjaciół. Po zdaniu matury w 1932 r. pełnił służbę wojskową w Szkole Podchorążych w Poznaniu i Biedrusku. Po jej ukończeniu dostał wojskowy przydział do 55 pp. w Lesznie. Pracę zawodową podjął w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Ostrowie Wlkp., gdzie pracował do sierpnia 1939 r. Kiedy był w Śremie na urlopie w sierpniu 1939 r. otrzymał kartę mobilizacyjną ze skierowaniem do Kutna. W końcu września został internowany przez wojska radzieckie w rejonie Brzeźcia. Z innymi towarzyszami broni skierowany przez Szepietówkę do Starobielska. Z tej miejscowości przychodziły do rodziny kartki pocztowe, a ostatnia miała datę — marzec 1940 r. Już po wojnie przez PCK rodzina starała się uzyskać wiadomość, co stało się i z młodszym synem. Jednak podane informacje były niepełne i rozbieżne. Przesłana np.

pod adresem ojca Jana Zapłata w 1946 r. miała następującą treść: „Polski Czerwony Krzyż Oddział w Radomiu zawiadomia, że Adam Zapłata według wiadomości z 2.XI.39 roku znajdował się w obozie jeńców w Rosji, miasto Starobielsk, obóz jeńców wojennych w okręgu woroszyłowskim”. Jednak najbardziej zastanawiająca informacja nadeszła pod adresem siostry Joanny przez Zarząd Główny PCK i też w 1946 r.: „W odpowiedzi na zgłoszone przez Panią poszukiwanie uprzejmie donosimy, że w prowadzonej przez nas ewidencji figuruje oficer Adam Zapłata Ostrow Wlkp., jeńiec wojenny z r. 1939, który dnia 20.X. 1945 r. przebywał w obozie w Tuapse, Kaukaz, obóz Nr 148 N.K.W.D. Wobec braku danych personalnych wyżej wymienionego, nie możemy ustalić czy wiadomość ta dotyczy któregoś z poszukiwanych przez W. Panią” (zawiadomienia podpisała Kier. Biura Informacji PCK M. Bortnowska). Niestety, z tego wymienionego tu obozu nad Morzem Czarnym nie nadeszła do rodziny przez cały okres żadna korespondencja.

Józef Podsiadły

Urodził się w Śremie, 16 VI 1912 r., jako najstarszy syn Józera Śniedziewskiego i Marii z d. Przybylskiej. Ojciec był robotnikiem rolnym, a następnie pracował w fabryce St. Malinowskiego w Śremie.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, w 1923 r. podjął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Gen. J. Wybickiego w Śremie. W gimnazjum aktywnie uczestniczył w szkolnej okolicy dętej, harcerskiej drużynie im. Przemysława i Gimnazjalnej Drużynie Wioślarskiej. Głośnym echem, nie tylko w Śremie, odbił się bohaterki czyn Leon Śniedziewskiego tak relacjonowany w „Dzienniku Poznańskim”: „Nieszczęśliwy wypadek na łodzi” — „...Po południu dnia 1 lutego r. b. dwaj chłopcy, jeden sześciolatek, a drugi ośmioleciek, używali przyjemności ślizgania się na zamrożonej Warcie tuż obok mostu. Nagle obaj nieopatrznie wpadli około brzegu we wodę. Zgroza ogarnęła przechodniów stojących na moście. Zaraz też kilku mężczyzn pobiegło na brzeg, ażeby przyjść z pomocą biednym chłopcom, którzy utrzymywali się jeszcze na powierzchni wody.

Niespodziewanie kilkunastoletni gimnazjalista, harcerz Leon Śniedziewski wskoczył do wody w ubraniu, narażając własne życie dla uratowania bliźniego, jak mu nakazywało 3-cie prawo harcerskie. Po pewnym czasie udało mu się wydobyć jednego chłopca z wody. Drugiego zaś wydobył jakiś starszy człowiek, posuwając się na łodzi za pomocą deski... Cześć bohaterkiemu chłopcu i harcerstwu, które posiada takich członków.”*) Za ten czyn Leon Śniedziewski został w 1929 r. odznaczony „Medalem za Ratowanie Ginących” i dyplomem honorowym.

Matury w gimnazjum jednak nie złożył, gdyż w 1932 r. szkołę przerwał w związku z wypadkiem ojca, który jako inwalida stał się bezrobotnym. Leon musiał pójść do pracy i pomóc licznej rodzinie. Najpierw pracował, jako praktykant administracyjny w Wydziale Powiatowym w Śremie. Od 1934 r. był sekretarzem Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Śremie. Do wybuchu wojny w 1939 r. kierował referatem podatkowym Wydziału Powiatowego.

Był czynnym w życiu społecznym miasta. W latach 1932—1939 wchodził w skład Zarządu Śremskiego Klubu Sportowego. Od 1937 r. prezesał Organizacji Młodzieży Pracującej.

W 1937 r. ożenił się z Eleonorą Nosowiak, z którą miał dwie córki Marię i Jadwigę.

Leon Śniedziewski



Leon Śniedziewski (1912—1980)

Gdy wybuchła wojna pozostał w Śremie i pracował w kasie Landraty niemieckiej w charakterze pomocniczego księgowego. W 1943 r. podejrzany przez Gestapo o działalność konspiracyjną został na pewien czas aresztowany, ale uniknął dalszych represji.

W styczniu 1945 r. w dniach wyzwolenia Śremu zgłosił się ochotniczo do plutonu sanitarnego PCK przy Szpitalu Powiatowym i niósł pomoc i opiekę rannym żołnierzom radzieckim. Po zorganizowaniu polskich władz cywilnych w Starostwo Powiatowe, objął w nim L. Śniedziewski funkcję referatu oświaty, kultury i sztuki. Wielką wagę przywiązywał wówczas do akcji ochrony dóbr kultury i zabytków w powiecie śremskim (m.in. Kórnik i Rogalin). Z jego inspiracji

ukazało się pierwsze po wojnie regionalne opracowanie pt. „1 rok pracy powiatu śremskiego w odrodzonej Ojczyźnie” (Śrem 1946 r.). Często chwycił za pióro będąc korespondentem PAP „Polspres” i przygotowywał informacje i artykuły do prasy poznańskiej. Był także przedstawicielem Związku Autorów i Kompozytorów „ZAIKS” w Śremie. W 1945 r. stworzył wspólnie z mgr. Janem Horowskim Koło Młodych Fotografów. Od chwili powstania, viceprzewodniczący Koła Polskiego Związku Zachodniego w Śremie. W 1945 r. wstąpił do PPS, a od 1948 r. został członkiem PZPR. Przez 1949 r. zajmował się pracą polityczną będąc nietatowym instruktorem KP PZPR w Śremie.

W marcu 1947 r. przeniesiony został na stanowisko kierownika referatu podatkowego Wydziału Powiatowego, a w grudniu tego samego roku — kierował Biurem Powiatowej Rady Narodowej w Śremie. W latach 1950—1953 pełnił z wyboru odpowiedzialną funkcję, Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Śremie.

Po tym okresie przenosi się do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych — Zespół Śrem — Manieczki na stanowisko księgowego. Potem kolejno: 1955—1957 r. Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Manieczki, 1957—1960 Insektorat PGR w Śremie i od 1960 r. Kombinat PGR Manieczki, jako z-ca głównego księgowego d.s. rewizji. W 1964 r. ukończył technikum rolnicze ze specjalnością ekonomiki rolnictwa.

Prawdziwymi pasjami L. Śniedziewskiego były: fotografia a przede wszystkim wędkarstwo. Przez wiele lat należał do najróżniejszych ciał społecznych Polskiego Związku Wędkarskiego w Śremie. Aktywnie udzielał się również w TPPR, PCK, LPZ.

Leon Śniedziewski został odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim OOP (1976 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1969 r.), Medalem Pamiątkowym „Za zasługi dla powiatu śremskiego” (1974 r.), Odznaką Honorową „Zasłużony pracownik rolnictwa” (1976 r.), Odznaką „Zasłużony działacz Związku Zawodowego Pracowników Rolnych” (1977 r.), Odznaką Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” (1970 r.), Srebrną Odznaką „Zasłużony dla wędkarstwa polskiego” (1967 r.).

Leon Śniedziewski zmarł 17 II 1980 roku w Śremie. Pochowany został na cmentarzu na Helenkach.

Adam Podsiadły

*) „Dziennik Poznański” z 4 II 1928 r.

PO 40 LATACH

Choć zakończył się rok szkolny, 24 czerwca 1989 roku gwarno zrobiło się na dziedzińcu Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Marii Grzegorzewskiej w Śremie. Po czterdziestu latach przybyli na spotkanie byli wychowankowie Publicznej Szkoły Powszechnej Męskiej Nr 1, która pod tą nazwą funkcjonowała tu do czasu wprowadzenia koedukacji w roku 1952.

W roku szkolnym 1947/48 świadectwo ukończenia szkoły otrzymało 39 uczniów kl. VIIa, której wychowawczynią była Magdalena Jakubczak i 26 uczniów klasy VIIb, którą opiekował się Zygmunt Stochaj. Z ogólnej liczby 65 nie żyje już sześć osób; zmarło tylż samo nauczycieli.

Inicjatorem tego niecodziennego zjazdu był Roman Siczynski, który pełnił rolę gospodarza. Jan Jankowiak przewodniczył zespolowi organizacyjnemu, w którego skład weszli: Ryszard Bartz, Kazimierz Chwieralski, Leonard Cieślewicz, Henryk Jankowiak, Józef Jakuszek, Tadeusz Kielczewski, Franciszek Konieczny, Józef Nowakowski i Mieczysław Warot. Półroczne przygotowania zakończyły się pełnym sukcesem. Zdołano ustalić adresy i nawiązać kontakty ze wszystkimi abiturientami. Przygotowano i wydano dla nich jednodniówkę. W „Karcie Pamiątkowej” zamieszczono informacje o rozwoju oświaty powojennej, rozbudowie Śremu, wiadomości z kroniki szkolnej, wykazy nauczycieli i absolwentów z obu klas oraz pamiątkowe fotografie.

Chłopcy, w krótkich spodenkach sprzed czterdziestu, lat jakże



Uczniowie i nauczyciele Powszechnej Szkoły Męskiej
Fot. Archiwum

zmienili swój wygląd. Mieliśmy trudności, by w gromadzie rosłych chłopów z łysinkami lub szronem na głowie rozpoznać swoich kolegów z ławek szkolnych, w których zasiadaliśmy zaledwie 3 lata. W krótkim bowiem czasie nadrobić wówczas musieliśmy niezawi-

nione zaległości w nauce spowodowane hitlerowską okupacją.

Po wzruszających powitaniach wszyscy udali się, jak dawniej bywało, do kościoła farnego, by „sławić Pana za to, że nas stworzył”. Uroczystą mszę świętą odprawił i wygłosił okolicznościową homilię ks. dziekan, kanonik Jan Kajetańczyk. Wzruszenie ogarnęło uczestniczących w nabożeństwie, gdy z chóru rozległy się słowa pieśni „Ojciec z niebios Boże Panie...” śpiewanej, jak przed laty, przez śpiewaków byleż „jedenastki”: K. Chwieralskiego, J. Frąckowiaka, J. Jakuszka, T. Kielczewskiego, J. Nowakowskiego i M. Warota pod kierunkiem p. mgr. Mariana Wielińskiego. Dalsze śpiewy a capella tego zespołu przybliżyły wspomnienia z uczestnictwa w szkolnych oraz lokalnych uroczystościach.

Przybyłemu na zjazd byłemu kierownikowi szkoły, Stanisławowi Jurdze oraz nauczycielom: Leontynie Janiszewskiej, Jadwidze Kordos, Irenie Kostrzewskiej, Zofii Lewandowskiej, Bronisławie Milewskiej, Władysławowi Adamczewskiemu i Marianowi Wielińskiemu, absolwenci wręczyli kwiaty.

Miałem zaszczyt otwierając spotkanie i witając w imieniu zespołu organizacyjnego jego uczestników, zakomunikować seniorom, że wychowankowie podejmując trudne decyzje i wartościując swoje postępowanie bardzo często odnosili się do ich postaw, które zachowały zgodność czynów z głoszonymi normami. Złożyłem im wyrazy szacunku za prawość, rzetelną pracę dydaktyczną i wychowawczą, która przebiegała w powojennym okresie odbudowy.

Delegacje udały się na cmentarz, by na uprzednio uporządkowanych grobach byłych wychowawców złożyć wiązanki kwiatów, zapalić znicze i w ten szczególnie, symboliczny sposób złożyć hołd zmarłym nauczycielom.

„Słowo wspomnieniowe” wygłosił Jan Jankowiak. Nawiązał do wojennych lat dzieciństwa absolwentów i lat młodości, które przypadły na lata trudu dźwigania kraju z ruin i zgliszcz, w latach ofiarnej pracy Polaków przy budowie zrębów państwowości w wyzwolonej ojczyźnie. Podkreślił, że nasi rodzice i dziadkowie „nie dali pogrześć mowy”. Dzięki nim mówiliśmy i myśleliśmy po polsku, potem skutecznie włączyliśmy się w etos pracy, „by nie czekały rozwalone fabryki i milczące szkoły”.

Zjazd wychowanków Publicznej Szkoły Powszechnej Męskiej Nr 1 w Śremie był osobiwym wydarzeniem. Ewenementem było

bowiem, że przyjechało z „Polski” 17 i zeszło się ze Śremu 26 byłych wychowanków szkoły podstawowej, by nie tylko zrealizować swoje potrzeby kontaktu, wzajemnej wymiany myśli, zaspokojenia ciekawości o kolejach życiowych losów, ale i by poczuć się jednością, która zrobiła wszystko, co uczynić należało dla Polski. Wśród uczestników zjazdu byli „chłopcy”, którzy z jakimś trudem doszli do tytułów magistrów, doktorów i docentów. Byli robotnicy, technicy, inżynierowie, nauczyciele, kierownicy i dyrektorzy. Nie wymieniali swoich tytułów. Byli sobie równi i dlatego spotkanie przebiegało w tak wspaniałej, serdecznej i życzliwej atmosferze, zarówno to oficjalne, na terenie szkoły jak i to przy wspólnym stole w restauracji „Piastowska”. Wspomnieniom i refleksjom nie było końca.

Henryk Jankowiak



Absolwenci Powszechnej Szkoły Męskiej po 40 latach. Siedzą od lewej pedagodzy: Marian Wieliński, Zofia Lewandowska, Władysław Adamczewski, Jadwiga Kordos, Stanisław Jurda, Bronisława Milewska, Leontyna Janiszewska, Irena Kostzewska, Jan Szwanke. Fot. W. Końpa

Dla rolnictwa wody ciągle mało

Co oznacza brak dostatku wody dla upraw rolniczych — każdy wie. Tegoroczne przedwiosnie, wiosna i początek lata — suche nadprzeciętnie — deficyt wody groźnie obniżyły. Aury jak dotąd człowiek zaprogramować nie potrafi, ale zna techniczne sposoby sztucznego nawadniania pól.

Od kilku lat mówi się w Śremie o sztucznym zalewie wodnym i widać było prace nad jego budową. Na ostatniej sesji Rady Narodowej informacji na ten temat udzielił Wojciech Dworczyński — kierownik Rejonowego Oddziału Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Śremie.

Jako że temat ciekawy, umówiłem się z W. Dworczyńskim na rozmowę. Inwestycja pod nazwą: zbiornik retencyjny dla zaspokojenia rolnictwa w wodę — trwa od 1979 roku. Dane techniczne: powierzchnia zbiornika — 77ha, pojemność — 1.400 tys. m³, 4 pompy tłoczące wodę z Warty pod Psarskiem, każda z nich o wydajności 6 m³/s (Warta przy średnim stanie daje ok. 20 m³/s). Ze zbiornika woda rozprowadzana jest rurociągami (docelowo długości 1200 km) w rejon Manieczek i RKS Czempin. Po drodze w Gaju usytuowana jest druga przepompownia kierująca wodę do Donatowa.

Plany zakładają, że do 2000 roku system retencyjny nawodni 3500 ha bezpośrednio a system rowów melioracyjnych aż 14 tys. ha. Dodać należy, że jest to inwestycja wspólna, budowana także (na swoim terenie) przez woj. leszczyńskie (system kanałów Obry) i zielonogórskie. W naszym wo-

jewództwie generalnym wykonawcą prac jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Poznaniu. Placówka kierownika W. Dworczyńskiego nadzoruje roboty, przejmuje urządzenia do eksploatacji i konserwacji.

Wstępne, próbne napełnianie zbiornika odbyło się w połowie maja. — Chcieliśmy pomóc Kombinatowi PGR Manieczki, gdzie sytuacja na polach stała się krytyczna — mówi W. Dworczyński. — Zbiornik napełniony został nawet nie do połowy jego głębokości (maksymalnie — 180—190 cm).

— I podobno zatrułicie wodę w Jeziorze Grzymiślawskim, a a działkowiczom warzywa. Natomiast mieszkańcy Helenek zatykali nosy — twierdzą.

— Bzdury! Przerzutu wody do jeziora nie było a jeżeli już to dosłownie „kilka wiader” — odpowiada Henryk Talaska, z-ca

— I to tylko mogło się zdarzyć ciekami

rowów melioracyjnych. Zbiornik nie ma połączenia z J. Grzymiślawskim. A co do trucia: proszę — tu są analizy wykonane przez mgr. Daniela Kujawskiego z Sanepidu w Śremie 25 maja br. Wynik przy samej przepompowni w Psarskiem, woda klasy III (czyli taka „nie za bardzo” — A.P.), ale pod Szymanowem już oznaczona klasą II (oczyszcza się biologicznie — A.P.). Zdajemy sobie sprawę, że dzisiejszy stan Warty, niezmiernie niski miał wpływ na wyjściową jakość wody. Dodać muszę, że normalnie zbiornik napełniany będzie przy wysokich stanach rzeki.

O wielkim znaczeniu gospodarczym tej inwestycji świadczą zakres prac i zasięg systemu funkcjonowania nawodnień. Okazuje się jednak, że przy okazji i miasto zyskało: nowy tzw. GPZ (główny punkt zasilania energetycznego) dający miastu 2/3 swojej mocy, 3 trafostacje energetyczne, szczególnie przydatne dla osiedla „Helenki”, likwidację odkrytego rowu ściekowego w rejonie ul. Kolejowej i Zachodniej i wreszcie dużą szansę na wykorzystanie 77 hektarowego zalewu dla celów rekreacyjnych i gospodarki rybackiej. Ile to do tej pory kosztowało? Kierownik Dworczyński zagląda do kosztorysów i rachunków wyliczając kwotę ok. 1,5 mld zł.

W uzupełnieniu głównego tematu — wyjaśnić należy, że Rejonowy Oddział WZIR w Śremie prowadzi rozległe prace melioracyjne i wodociągowe we wsiach byłego pow. śremskiego, a także w rejonie Czempinia, Mosiny i Puszczykówka.

Jak wynika z zestawienia, na tym terenie Oddział nadzoruje gospodarkę wodną na obszarze 77 tys. ha (w tym 66.122 ha gruntów ornych). Ostatni odbiór sieci wiejskiego wodociągu odbył się 28.V. br. Woda z kranów popłynęła w Nochowie, Pełczynie i Krzyżanowie.

Adam Podsiadły

Tegoroczne żniwa na śremskich polach ZE STARYMI PROBLEMAMI

Żniwa — a wraz z nimi te same kłopoty, problemy co lat temu dziesięć, pięć czy w roku ubiegłym. W tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej rolnicy naszego miasta i gminy mają do zebrania ogółem czterech zbóż z 6.840 hektarów, w tym rolnicy indywidualni z 4.450 ha, RSP z 2.000 ha i PGR z 390 ha.

Tegoroczne duże żniwa rozpoczęto w połowie lipca. Rolnicy indywidualni w 90% zbiór zbóż wykonują kombajnami, co stanowi około 4.000 ha, natomiast tylko około 10% zbóż jest koszone snopowiazatkami, to jest około 500 hektarów. Rolnicy indywidualni posiadają 28 kombajnów „Bizon” oraz 120 sztuk snopowiazatek. Trzeba tu także wspomnieć, że u rolników indywidualnych stan techniczny kombajnów jest dobry. Spółdzielnie Kółek Rolniczych posiadają do dyspozycji rolników 13 kombajnów „Bizon” oraz 2 snopowiazatki i jedną żniwiarkę pokosową, która szczególnie wykorzystywana była do zbioru rzepaku.

Ilość i stan tych maszyn nie jest jednak w pełni zadowalający, ale zakłada się, że w spręcie zbóż rolnikom indywidualnym, podobnie jak w latach ubiegłych, przyjdą z pomocą RSP i PGR.

Obsługę techniczną całego sprzętu rolniczego — żniwnego wykonuje załoga i ekipy remontowe Państwowego Ośrodka Maszynowego w Śremie, które w dni robocze

i wolne soboty pracują w godzinach od 7.00—20.00 oraz w dni świąteczne i niedzielę od 8.00—16.00.

Usługi naprawcze wykonywane w ramach gwarancji fabrycznej lub poremontowej, wykonywane są przez służby gwarancyjne POM oraz dodatkowo w razie konieczności, przez serwisy fabryczne.

Magazyny części zamiennych są czynne w godzinach pracy dyspozytorskiej, a jeżeli zachodzi taka potrzeba, to nawet i nocą.

W czasie tegorocznych żniw, odwiedziliśmy młodego rolnika Marka Neumanna, gospodarującego na 12,5 ha w Wyrzece i Stefana Dryjera w Nielśabinie.

— Jak zapowiadają się tegoroczne plony czterech zbóż w porównaniu z rokiem ubiegłym?

— Wszystko wskazuje na to — powiedział Marek Neumann — że pomimo majowej suszy, tegoroczne zbiory zbóż będą jednak przeciętnie od 10 do 15% większe. Jeżeli np. w ubiegłym roku zebrałem 35q pszenżyta z hektara, to wszystko wskazuje na to, że w bieżącym roku plony te u mnie wyniosą około 50q z hektara.

Podobnie jak w latach ubiegłych, mówił dalej Marek Neumann, są olbrzymie trudności z zakupem części zamiennych do maszyn, a przede wszystkim są one bardzo drogie. I znów podobnie jak co roku, tradycyjnie już brak jest sznurka, a importowa-

wany sznurek z Brazylii jest mało przydatny. Najlepszy jednak jest nasz polski sznurek, byle go było pod dostatkiem.

Bardzo słabo także są zaopatrzone sklepy w konserwy, ryby, różnego rodzaju koncentraty, a już bardzo dotkliwym jest brak napojów chłodzących w postaci wody grodzkiej, piwa oranżady, czy innych.

Na pytanie, jak wygląda opieka nad dziećmi rozmówca powiedział, że w Wyrzece utworzono dzieciniec wiejski, który rozpoczął swoją działalność z dniem 15 lipca i będzie on czynny do 15 sierpnia br. Zapewni on dzieciom właściwą opiekę.

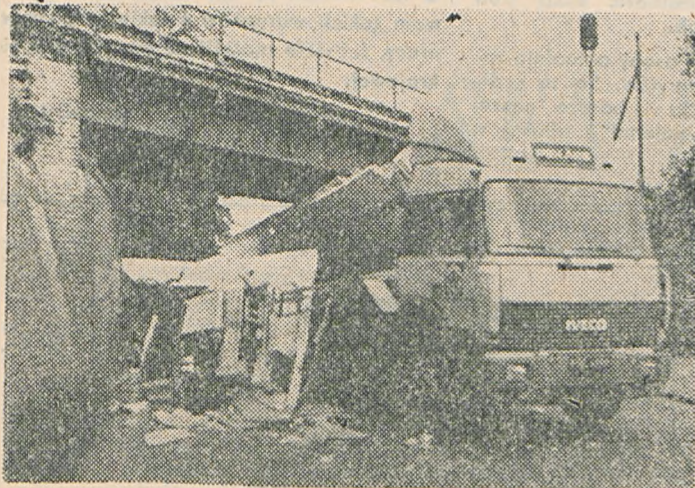
Podobnie stwierdził Stefan Dryjer z Nielśabiny, że plony zbóż będą nieco wyższe niż w ubiegłym roku, ale zarówno ze sznurkiem, artykułami spożywczymi, a zwłaszcza z napojami, są podobne kłopoty tak jak wszędzie i nie ma nadziei, aby je w tym roku przezwyciężyć. Tym bardziej, iż występują one ostatnio zarówno na wsi jak i w mieście.

W tym trudnym okresie wsi, potrzebne są przede wszystkim rolnikom spokój i dobra organizacja szeroko rozumianej obsługi.

Żniwa zakończono 9 sierpnia. Skupiono łącznie 436 ton rzepaku i 1196 ton zbóż. 20 sierpnia w Nochowiu odbyły się miejsko-gminne dożynki.

Stanisław Falecki

I znów ucieszył się diabeł



Fot. Z. Szmidt

Nie po raz pierwszy taki wielki samochód próbował przedostać się pod wiaduktem kolejowym przy ul. Powstańców Wlkp. I również nie po raz pierwszy skończyło się to źle. Zdaje się, że powodem był brak wyobraźni, żeby nie powiedzieć bezmyślność kierowcy.

Niezaładowany tirowski samochód ma wysokość 4 m, po załadowaniu kilka — kilkanaście centymetrów osiada. Wysokość prześwitu 3.80 m jest faktycznie w i ę k s z a niż na znaku. Jak więc to mogło się wydarzyć?

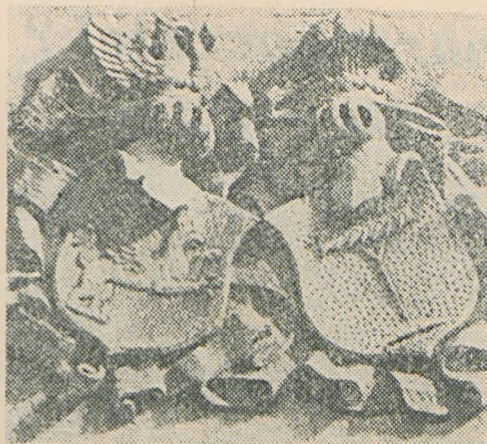
Kierowca jechał oddać wóz, ponieważ od następnego dnia rozpoczynał urlop. Widocznie bardzo się spieszył. I na pewno wiedział też, że dla takich samochodów jak jego, wyznaczona jest inna trasa.

Straty wynoszą około 7 milionów złotych, zniszczeniu uległa naczeпа oraz agregat chłodniczy.

Rację ma stare przysłowie: „Jak się człowiek śpieszy...” Z.

sentencja miesiąca

Łatwiej być rozumnym
za drugich niż za siebie



Fot. Z. Szmidt

gdzie wzrok na co dzień nie sięga



FOT. Z. SZMIDT

Tym razem podpowiadamy, że to kartusz herbowy dawnych właścicieli pałacu. Ale którego? Odpowiedź wewnątrz numeru.

Spółdzielnia z Błociszewa

Przebywając w Błociszewie zwiedziłem miejscową Rolniczą Spół. Produkcyjną istniejącą już 39 lat. Od 14 lat jej przewoźniczącym jest Henryk Maliński, a ja rozmawiam z jednym z najstarszych stażem błociszewskich spółdzielców — zatrudnionym tu od ponad 32 lat — Edmundem Lichotą, głównym księgowym Spółdzielni.

★ Proszę przybliżyć czytelnikom waszą Spółdzielnię: na jakiej powierzchni gospodarujecie, jakie to gleby, jakie rodzaje działalności prowadzicie?

— Gospodarujemy na 478 hektarach o wskaźniku bonitacji gleby 1,6. Rok gospodarczy 1988/89 był dla nas pomyślny. Produkcja czterech zbóż z jednego hektara wyniosła prawie 39q. Rzepaku zebraliśmy 25q z 1 ha. Mamy 218 sztuk bydła, w tym 100 krów o wydajności mleka około 3600 litrów na rok od jednej krowy. Hodujemy około 500 sztuk trzody, w tym 50 loch. Mamy też 200 owiec, sprzedajemy jagniątko, tzw. skopki i wełnę owczą. Prowadzimy hodowlę kur niosek, których mamy 10 tysięcy sztuk. Odchowujemy też blisko 10 tysięcy sztuk. Odchowujemy też blisko 10 tysięcy sztuk. Sprzedajemy również kurczaki-brojlery, około 17 tysięcy „w rzucie”. Sezonowo prowadzimy hodowlę gęsi (4 tysiące sztuk), które przeznaczone są dla Zakładów Drobiarskich. Ale my mamy z nich dwukrotnie podskub pierza. Ubiegły rok zamknęliśmy ogólnym dochodem w wysokości około 77 milionów złotych, z tego dla członków Spółdzielni wypracowaliśmy 58 milionów złotych.

Dodatkowo prowadzimy produkcję ogrodniczo-szkłarniową z uprawą pomidorów gruntowych na powierzchni 4 hektarów. Z tej działalności uzyskaliśmy w ubiegłym roku prawie 7 milionów złotych.

Nasza RSP świadczy usługi transportowe dla Rejonu Dróg Publicznych, Przedsiębiorstwa Melioracyjnego oraz Kombinat Ogólnego. Wpływ z tych usług wyniósł ponad 30 milionów złotych. Posiadamy też własną brygadę remontowo-budowlaną, która świadczy usługi na zewnątrz.

★ Przedstawił pan bardzo szeroki zakres działalności. Czy dysponujecie dostateczną ilością maszyn i urządzeń, by ją prawidłowo i skutecznie realizować?

— W zasadzie nie narzekamy na brak sprzętu. Dla przykładu podam, że posiadamy cztery kombajny zbożowe, siloso-kombajny, ładowacze i inne specjalistyczne maszyny rolnicze. Dysponujemy piętnastoma ciągnikami, w tym czterema o dużej mocy.

★ Czy nie narzekacie na brak paliwa, preparatów do ochrony roślin, nawozów mineralnych...

— Stosujemy naprawdę oszczędną gospodarkę, tak więc przydział środków, które pan wymienił, jest dla nas wystarczający.

★ Ale przecież chyba jest coś, czego wam brakuje?

— Gdybyśmy otrzymali zwiększone przydziały koncentratów paszowych wysoko-białkowych, moglibyśmy zwiększyć produkcję żywności.

★ Proszę teraz powiedzieć kilka słów o waszych spółdzielcach.

— Mamy obecnie 84 osoby aktualnie zatrudnione oraz 17 emerytów. Są to spółdzielcy o długim stażu i bardzo naszej Spółdzielni oddani, sumienni i ofiarni w pracy.

Dla naszych członków i ich rodzin wybudowaliśmy dziewięć nowych bloków mieszkalnych — w sumie mieszkania uzyskało dzięki temu 36 rodzin. Na najbliższą przyszłość mamy zaplanowaną budowę jeszcze dwóch takich bloków. Wtedy już wszystkim rodzinom zapewnimy niezłe warunki mieszkaniowe. To pozytywny przykład. Ale mamy inny problem. Trudno nam wypracować dla załogi wyższe płace z powodu bardzo wysokich cen na środki produkcji. Przecież spółdzielca chciałby wiedzieć, że dzięki jego wysiłkowi, jego wydajnej pracy powstaje większy zysk. W tej chwili jest to niemożliwe. Taka sytuacja nie stanowi na pewno motywacji do dobrej pracy.

★ Jak zapowiadają się u was tegoroczne zbiory?

— Przewidujemy, że będą niezłe. Myślę, że uzyskamy wyższe plony niż w roku ubiegłym. Chcelibyśmy też, żeby wreszcie rynkiem żywnościowym rządziły odpowiednie ceny na produkty rolne, ceny opłacalne dla rolników, to gwarantować będzie przecież wzrost produkcji żywności.

★ Średni dochód w kraju w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych w przeliczeniu do podziału na pracującego spółdzielcę wyniósł w ostatnim roku 843 tysiące złotych. U was — 685 tysięcy złotych. Życzę więc wam takich warunków i takiej organizacji pracy, żebyście znaleźli się powyżej średniej krajowej.

Rozmawiał

Gabriel Jasiński

Na dobry początek?



Fot. Z. Szmidt

Remont trwał długo, ale teraz budynek przy ul. Walki Młodych nr 15 prezentuje się okazale. Chciałoby się, żeby od niego się zaczęło: Najpierw ulica Walki Młodych, potem Kościuszki, potem Plac Pamięci Narodowej...



dr Wiesław Romanowski
Dyrektor
Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej
Sanatorium Rehabilitacyjnego w Śremie

KRONIKA WYDARZEN

UNIA MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

W czerwcu br. w Śremie zawiązały się dwa Koła Unii Młodzieży Demokratycznej ideowo związanej ze Stronnictwem Demokratycznym. Członkiem nowej organizacji młodzieżowej może zostać każdy obywatel PRL w wieku od 16 do 29 lat. Pierwszymi przewodniczącymi zostały wybrane — Małgorzata Łucka (koło środowiskowe LO) oraz Małgorzata Kudła (koło terenowe).

SESJA RADY NARODOWEJ

27 czerwca br. w sali widowiskowej Odlewni Żeliwa odbyła się VIII sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem. Tematem było dokonanie oceny stopnia realizacji uchwały z 1987 roku w sprawie funkcjonowania handlu i usług na terenie miasta i gminy oraz podjęcie działań w zakresie dalszego jego rozwoju.

WALNE ZGROMADZENIE RZEMIEŚNIKÓW

29 czerwca br. w sali Cechu przy ul. Kolejowej odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie. W czasie zgromadzenia wybrano m.in. delegata na Wojewódzki i Krajowy Zjazd Izby Rzemiosła. Został nim Zdzisław Walczak, rzemieślnik z Książa Wielkopolskiego.

SPOTKANIE Z JUBILATAMI

21 lipca br. z okazji XXV-lecia Radiowo-Telewizyjnego Centrum Nadawczego w Górze k. Śemu odbyło się spotkanie załogi z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy, województwa oraz przedstawicielami Dyrekcji Generalnej Poczta Polska Telegraf i Telefon. W czasie spotkania załoga wyróżniona została zbiorową odznaką za Zasługi dla ziemi śremskiej. Jubilatom składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

LIPCOWE ŚWIĘTO

Z okazji święta wyzwolenia w sali widowiskowej Odlewni Żeliwa HCP w dniu 20 lipca odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem oraz Rady Miejsko-Gminnej PRON w Śremie.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Reprezentacyjna Dowództwa Wojsk Lotniczych w Poznaniu wraz z solistami.

W tym samym dniu w sali Urzędu Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość nadania odznaki honorowej „Za zasługi dla ziemi śremskiej”. Wyróżnieni zostali: Antoni Banachowski, Ewa Chwieralska, Czesław Granowski, Tadeusz Inglat, Jan Janowski, Roman Jarych, Jan Jakubowski, Zbigniew Kapuściński, Edmund Kaczmarek, Józef Kolasiński, Jerzy Koterba, Henryk Kubiak, Lech Kuczkowski, Maria Lange, Franciszek Matuszkowiak, Janusz Majcher, Marian Nagengast, Renata Olejniczak, Stanisław Pieprzyk, Stanisław Pięta, Adam Podsiadły, Franciszek Rażny, Stefan Robakowski, Ryszard Roszyk, Michał Ślenzak, Jarosław Walek.

Wyróżnionym gratulujemy.

opr. K. G.



ZWRACA SIĘ Z APELEM

do mieszkańców Śremu i ziemi śremskiej o przekazanie w darze naszej placówce pamiątek historycznych, dokumentów, fotografii, dawniej używanych sprzętów domowych, ubiorów, narzędzi, wydawnictw, plakatów i afiszy itp.

Istnieje możliwość zakupu unikalnych zabytków.

W ten sposób zamierzamy wzbogacić poszczególne działy muzealne, myśląc o przyszłej, nowej ekspozycji w salach Ratusza.

Osoby zainteresowane apelem prosimy o osobisty kontakt: Muzeum Śremskie, Stary Rynek 5 (siedziba tymczasowa — sala sportowa „Bazar”), tel. 43 88.

Felieton
Z OŚCIA

SEN i JAWA

„Kocham swe miasto nad Wartą. Śrem moich marzeń i snów...” Pamiętam, jak te słowa śpiewały kiedyś dwie dziewczynki. Czy był to głos serca, czy tylko kolejna piosenka?

Zorganizowałam sobie space po Śremie, żeby porównać, czy rzeczywistość zgadza się z tym Śremem ze snów. Bo chociaż patrzymy na nasze miasto każdego dnia, to wcale go nie widzimy.

Schodzę więc po schodach, otwieram drzwi klatki schodowej i ... w ręce pozostaje mi klamka. Nie zważam jednak na złośliwość rzeczy martwych i ruszam dalej. Ulica Wojska Polskiego. Cóż za wspaniałe bloki, a szczególnie ich elewacja — jak w ZOO na wybiegu z zebami. Ale nie wybrzydzą, bo pamiętam, że gdy ich tu jeszcze nie było o zmroku należało chodzić z nosem przy ziemi. by nie potknąć się o wystające płyty lub wytaplać się w błotku O, a dziś są nawet krzaczki i trawka, i ...piach, piach, piach. Przebrnęłam do głównej arterii naszego miasta: ulica 1 Maja. Piękna zielen, świecące lampy, całe chodniki — to chyba ten obraz ze snów? Nie, tak jest naprawdę. Wędruję z nosem w górę pod baldachimem pachnących lip. Dochodzę do... zaraz, zaraz, muszę przeczytać: DWO...C.A.T...SOWY. Gdybym nie wiedziała, że właśnie tu mieści się instytucja o nazwie dworzec autobusowy, to nigdy DWOCATSOWY nie skojarzyłby mi się z tą placówką.

Kierunek — ulica Mickiewicza. Po drodze mijam sklepik z paczkami, niestety o tej porze nieczynny, trudno. Budynki Urzędu Miasta i Gminy oraz Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (swoją drogą komu przeszkadzała nazwa Milicja Obywatelska) prezentują się okazale po niedawnym tynkowaniu. Mleczarnia ze składem butelek za bramą, lipa, ośrodek zdrowia i teraz już prosto na most. Stoję przy barierkach, pochylam głowę ... co za zapach, że się tak eufemistycznie wyrażę. A kolor — najmłodniejsza zielen.

a zbiorowisko surowców wtórnych i innego śmiecia. I wszystko tak do morza...

W dole, na szarym tle miasta, rysują się białe ściany budynku. Jeszcze nie tak dawno ten dom straszyl widokiem. Robi się późno, więc — w tył zwrot i ruszam w ulicę Kilińskiego. Głódki asfalt to pamiątka po majowym Wyścigu Pokoju, który szczęśliwie postanowił przemknąć przez Śrem. Kolarze pojechali, ale asfalt został Plakat „Solidarności” — to też pamiątka po wyścigu, ale tym razem był to wyścig wyboru.

Przemykam pod wiaduktem. Jak pięknie wyglądałyby te domy, gdyby je wyremontować i przywrócić dawną świetność. Skrzyżowanie. Pyk, pyk, pomarańczowe światło mruka do mnie wielkim ślipem. Na szczęście wyłączona ta sygnalizacja, bo chyba zasnąłabym czekając na upragnione zielone. Dobrze chociaż, że dalej na ulicy zielono: drzewa, klomby, trawa, coś w rodzaju krzaków, ogolony żywołot.

Kieruję się w stronę mojego bloku. Nagle wspaniały widok. Przeżycie dla oczu i nosa — kubel na śmieci, a dokoła także to co w kubie. Rezygnuję ze skrótów, nakładam drogi i jestem przed domem. Wchodzę do klatki i, o dziwo, klamka nie zostaje mi w ręce! No tak, ale co miało zostać, gdy już jej tam w ogóle nie ma. Widocznie komuś była właśnie bardzo potrzebna.

Otwieram drzwi mieszkania, zamek nie zacina się, nie skrzypią zawiasy, nie czuję zapachów jak z Warty lub tego nieszczęsnego kuba. Gdyby każdy dbał o blok, skwer, miasto tak jak o swój własny dom, swoje mieszkanie, to „Śrem moich marzeń i snów” stałby się Śremem na jawie. Zatrząskuję drzwi.

Karolina Szafranek

SPORT TURYSTYKA REKREACJA

SPORT SZKOLNY

W czerwcu odbyło się w Śremie wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego z Poznania, w którym uczestniczyli m.in. V-ce Kurator Oświaty i Wychowania Zygmun Sobczyński, starszy wizytator k.f. Leszek Drożdżyński, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej ZG SZS Zygmun Adamczak, sekretarz MG Zarządów SZS Rejonu III, działacze sportowi Śremu. Tematem posiedzenia, któremu przewodniczył Prezes ZWSZS Jan Bartkowiak, było zapoznanie się z pracą Zarządów SKS, Zarządów MG SZS oraz ocena współzawodnictwa sportowego szkół. Dokonano również analizy zatrudnienia specjalistów nauczycieli kultury fizycznej aktywności ich pracy sportowej w szkołach. W podsumowaniu wysoko oceniono aktywność działaczy, wzorową współpracę w Śremie z MG KKFiT i SOSiR na rzecz sportu szkolnego.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego dokonał oceny współzawodnictwa sportowego szkół za rok 1988. Wśród wyróżnionych znalazły się 2 szkoły śremskie. Zespół Szkół im. Józefa Wybickiego zajął III miejsce w województwie w kat. szkół ponadpodstawowych. Szkoła Podstawowa Nr 5 zajęła również III miejsce w województwie w kat. szkół podstawowych. Szkoły zostały wyróżnione nagrodami rzeczowymi w postaci sprzętu sportowego.

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ

28.VI. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Sokół” w Śremie. Prezesem Ogniska został wybrany Janusz Forszpaniak. W skład Zarządu weszli: Maria Maciejewska — V-ce Prezes, Józef Kokorniak — skarbnik, Krystyna Jechura — Sekretarz, Marian Szczepaniak, Roman Szafranski, Błażej Łaznowski — członkowie. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został

Kazimierz Forszpaniak. Delegatami na zjazd wojewódzki wybrano Janusza Forszpaniaka, Wiesława Hantkiewicza. Przez okres 4 kadencji od 1976 do 1989 funkcję Prezesa Ogniska pełniła Urszula Adamska. Za 13 lat ofiarnej pracy społecznej, która przyczyniła się do rozwoju sportu kreglarskiego, otrzymała serdeczne podziękowania.

25.VI. na kregielni Ogniska TKKF rozegrany został XIII Memoriał Józefa Szczepaniaka w kreglarstwie parkietowym. W kat. kobiet I miejsce zajęła Józefa Kokorniak Śrem, II miejsce Krystyna Raszevska Śrem, III miejsce Maria Stachowiak Poznań. W kat. mężczyzn zawodnicy ze Śremu, I m. Piotr Kokorniak, II m. Zbigniew Staniszewski, III m. Błażej Łaznowski.

SZERMIERKA

W Śremie w sali sportowej SOSiR odbyła się Okręgowa Spartakiada Młodzieży w Szermierce do lat 17, w której udział wzięło 96 zawodników. Z zawodników MŚKS „Warta” Śrem największy sukces odniósł Mariusz Mieszala zdobywając srebrny medal w szpadzie, kwalifikując się na Spartakiadę Centralną. Drużyna szpadowa w składzie Mieszala, Kucap, Pruski i Padowicz zdobyła brązowy medal. Robert Kucap zajął IV miejsce w florecie.

PIŁKA NOŻNA

Trampkarze MŚKS „Warta” Śrem zajęli I miejsce w lidze trampkarzy. W rundzie wiosennej nie przegrali żadnego meczu. Sześciu zawodników: Paweł Kaźmierczak, Lesław Wołos, Artur Wróbel, Piotr Worsztynowicz, Sławomir Tomczyk, Robert Wojciechowski zakwalifikowało się do kadry woj. poznańskiego w rocznikach spartakiadowych. Sukces trampkarzy jest niewątpliwie zasługą oddanego działacza i trenera Mariana Koniecznego.

SZACHY

Od marca do czerwca zostały rozegrane mistrzostwa sekcji szachowej Ludowego Klubu Sportowego „Piast”. Mistrzem sekcji został Wojciech Pauli, V-ce mistrzem Leszek Bonarek, III miejsce zajął Piotr Kaczmarek. Na zakończenie mistrzostw członkowie sekcji spotkali się z nestorem polskich kompozytorów szachowych. Włodzimie-

rzem Suchodolskim — mieszkańcem Śremu. Pan Suchodolski posiada I kat. szachową, jest mistrzem międzynarodowych kompozycji, których ułożył 360. Obecnie jest kandydatem do reprezentacji Polski na kolejne Mistrzostwa Świata w kompozycji.

SREMSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

Ośrodek zorganizował cykl imprez sportowych dla zakładów pracy i szkół. W turnieju piłki ręcznej zwyciężyło Ognisko TKKF „Jeziorany”, II miejsce zajęła Odlewnia Żeliwa HCP, III miejsce Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych. W turnieju tenisa ziemnego I m. zajął Paweł Matuszak KS KKS „Lech”, II m. Jerzy Matuszak Kombinat Budownictwa Ogólnego, III m. Tadeusz Tomczak Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych.

Turniej brydża sportowego dla zakładów pracy wygrał Tomasz Mieloch — Grzegorz Pilarczyk z Zespołu Opieki Zdrowotnej, II m. zajęli Eugeniusz Kaczmarek — Franciszek Pieprzyk z Odlewni Żeliwa HCP, III m. Zbigniew Kujawski — Wojciech Paszkowski Związek Nauczycielstwa Polskiego. W zawodach strzeleckich z kbks zwyciężyli Andrzej Włodarczak z PEKAES „Autotransport” S.A. przed Henrykiem Braunem z Ośrodka Sportu i Rekreacji i Dzierżysławem Koralewskim z PEKAES. W klasyfikacji drużynowej w strzelaniu I m. zajął PEKAES „Autotransport” S.A., II m. Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji, III m. Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych.

Turniej piłki nożnej dla szkół ponadpodstawowych wygrał Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby, II miejsce zajął Zespół Szkół im. Hipolita Cegielskiego i III miejsce Zespół Szkół im. Józefa Wybickiego.

Zakończyły się rozgrywki ligi międzyzakładowej w piłce nożnej sezon 1988—1989. W I lidze zwyciężył i zdobył puchar Klub Sympatyków KKS „Lech” Poznań w Śremie, II m. zajęło Ognisko TKKF „Jeziorany”, III m. PEKAES „Autotransport” S.A., IV m. Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. W II lidze zwyciężył Kombinat Budownictwa Ogólnego, II m. PSS „Społem”, III m. Odlewnia Żeliwa HCP, IV m. Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Drużyny, które chcą wziąć udział w rozgrywkach ligi międzyzakładowej w sezonie 1989/1990, mogą się zgłaszać na piśmie do dnia 6.IX.1989 pod adresem Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Śremie ul. Poznańska 15.

Roman Szafranski

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska
w Środzie Wlkp. ul. Brodowska 28

OFERUJE W AJENCJĘ

pawilon handlowy z zapleczem zlokalizowany w Śremie przy ul. Łazienkowej. Branża do uzgodnienia. Informacja pod numerem telefonu 523-36 Środa Wlkp.

Zdjęcie na str. 9 przedstawia kartusz herbowy dawnych właścicieli pałacu w Psarskiem.

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Olejniczak — zastępca przewodniczącego, Roman Szafranski — zastępca przewodniczącego, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasłński, Jerzy Kondras, Adam Podsiłady, Irena Staszewska, Marcell Szczepny, Zbigniew Szmidt. Redakcja techniczna: Eugeniusz A. Forster, Maciej Waraczewski

UWAGA!

Wydział Handlu, Przemysłu i Drobnej Wytwórczości Urzędu Miasta i Gminy w Śremie zawiadamia, że poszukuje chętnych do następującej działalności:

- stacja obsługi samochodowej
- skup, odzysk i regeneracja zużytych części zamiennych agd i rtv

Wszystkim chętnym zostanie udzielona pomoc.

Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Miasta i Gminy w Śremie, ul. Mickiewicza 17 pokój nr 14.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Killińskiego 2, telefon 44-67
PZGMK 6 - 65518/89 - 2000